

duża do 58254

572

846

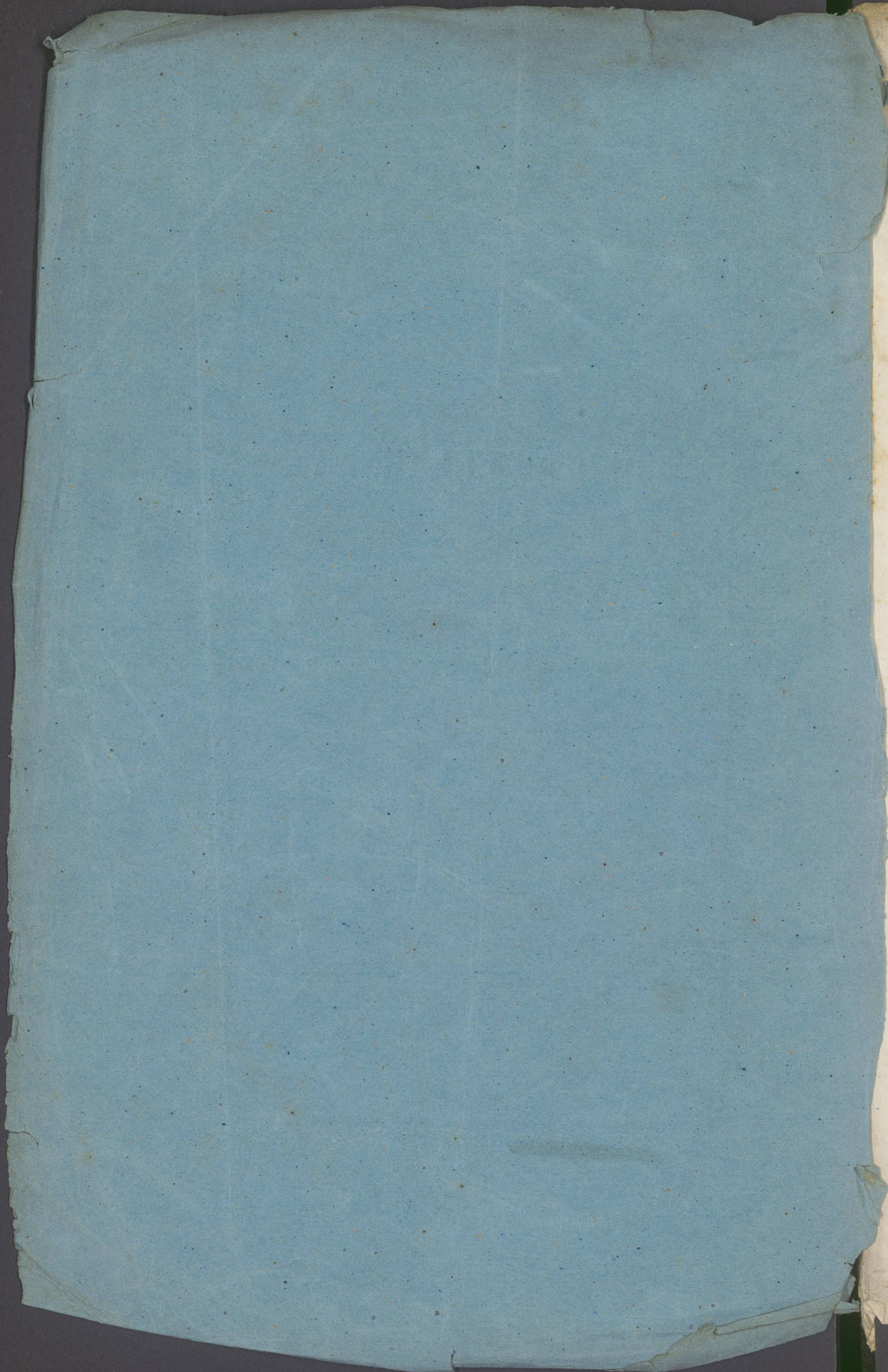
140

POLICYA LEKARSKA.

O RATOWANIU OSÓB
W STANIE POZORNÉJ ŚMIERCI BĘDĄCYCH,
ALBO NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH.



1846.



501.

WIADOMOŚCI
O RATOWANIU OSÓB
W STANIE POZORNÉJ ŚMIERCI BĘDĄCYCH,
ALBO
NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH.

245

Ратовническо-Почтвенно

WYDANIE

O RYBACHY I RYBACTWIE

W ZAKŁADZIE DZIENISZA I KSIĘGARNI

1880

WYDAWCA: KSIĘGARNIA I DZIENISZA

WIADOMOSCI
O RATOWANIU OSÓB

W STANIE POZORNEJ ŚMIERCI BĘDĄCYCH,
ALBO
NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH.

UŁOŻONE

PRZEZ

RADEĘ LEKARSKĄ
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

REDAKCYI CZŁONKA RADY PROFESSORA

A. JANIKOWSKIEGO.

WYDANIE DRUGIE, POWIĘKSZONE.

WARSZAWA.

W Drukarni Stanisława Strąbskiego,
przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 617, gdzie dawniej Biblioteka Załuskich.

1845.





40216



Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40125



BG 40216

2599-82.110

AK

WIADOMOŚCI

O RATOWANIU OSÓB

W STANIE POZORNÉJ ŚMIERCI BĘDĄCYCH,
ALBO NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH.

Nie rzadkie są przypadki pozornéj śmierci, tudzież zdarzenia i choroby życiu zagrażające, jaknajprędziej a dzielnej wymagające pomocy, w których koniecznie przyzwać trzeba spiesznie lekarza. Oczekiwanie jednak na przybycie jego, zwłaszcza na prowincyi, powiększa z każdą chwilą niebezpieczeństwo; potrzebną więc jest rzeczą, aby ile możności upowszechnić sposoby skutecznego w takich razach postępowania.

W tymto celu Rada Lekarska podaje w niniejszém piśmie, łatwe do pojęcia wiadomości, jak mają być ratowani:

- 1) Utonieni.
- 2) Powieszoni, lub uduszeni przez ściśnienie szyi.
- 3) Zagorzali czyli zaczadzeni.
- 4) Uduszeni różnemi innemi gazami i wyziewami szkodliwemi.
- 5) Zmarznięci.

- 6) Od pioruna rażeni.
- 7) Mdlejący lub apoplexyą tknięci.
- 8) Mający wielką chorobę.
- 9) Mocno potłuczeni.
- 10) Oparzeni.
- 11) Udawieni.
- 12) Otruci.
- 13) Pokąsani przez pszczoły lub osy.
- 14) Pokąsani przez żmije.
- 15) Pokąsani przez zwierzęta wściekłe.
- 16) Chorujący na czarną krostę.
- 17) Chorujący na cholereę.
- 18) Chorujący na krup.

1.

Ratowanie utonionych.

§ 1. Po ostrożném wydobyciu z wody człowieka który utonął, trzeba naprzód na kilka sekund położyć go twarzą ku ziemi tak, aby głowa była nieco niżej niż reszta ciała, przez co woda, w znacznej nieraz ilości w kanale powietrznym nagromadzona, przez usta i nos z łatwością spłynąć będzie mogła. Zawieszanie w tym celu za nogi do góry, taczanie w beczce lub na beczce, chuśtanie na prześciéradłach, są niedorzeczne i szkodliwe. Po wypłynieniu wody z ust, wydobyć z nich trzeba śluz, pianę, piasek i t. p. za pomocą palca wskazującego skrzywionego, pióra, słomy we dwoje złożonej, albo za pomocą wstrzykiwań wody letniej.

Następnie zanosi się utonionego do najbliższego domu, pamiętając o tém, aby głowa była nieco podniesiona, a rozebrawszy go ostrożnie i osuszywszy, kładzie się go na wygodném posłaniu, do którego ze wszystkich stron jest przystęp. Oprócz osób do ratowania koniecznie potrzebnych, najwięcej sześciu, nikogo tam wpuszczać nie należy. W porze letniej, w razie znacznej odległości domów, można udzielać ratunek, tego rodzaju nieszczęśliwym, pod gołym niebem.

§ 2. Najpiérwszym środkiem zaradczym będzie tu stosowne całego ciała ogrzanie, do czego na otwartém polu posłuży piasek od słońca rozgrzany, pokrywając nim całe ciało aż po szyję, i zmieniając go od czasu do czasu, w miarę tego jak stygnie. W izbie wykonywać to można za pomocą płatów, albo kołder ogrzanych, któremi się ciało pokrywa, tudzież za pomocą rozgrzanych cegieł, w płaty obwiniętych, kamionek z ciepłą wodą, lub woreczków ciepłym piaskiem albo popiołem napełnionych, które się pod pachy, pomiędzy uda i pod podeszwy kładą. Na części plecione dobrze jest kłaść gąbkę lub flanelę, w ciepłej wódce namaczaną i wyciśniętą.

W tymże samym czasie, niezdejmując z niego kołder, rozciérają się, dla przywrócenia krążenia krwi, dłonie i podeszwy za pomocą szczotek lub wiechcia ze słomy, a reszta ciała, osobliwie wewnętrzne powierzchnie członków, za pomocą flaneli lub grubego sukna, które mogą być w ciepłej wódce zmoczone, albo dy-

mem z jałowcu nakadzone. Członki rozcierać trzeba ku kadłubowi, a kadłub ku sercu.

§ 3. Równie ważną rzeczą jest przywrócenie oddechania, do czego głównie służy wdmuchanie lub wdymanie powietrza do płuc i uciskanie klatki piersiowej.

§ 4. Wdmuchanie powietrza, robić może ratujący utonionego, zatkawszy mu nos, i przyłożywszy wprost usta swoje do ust jego. Można też, w tymże samym celu, włożyć do jednego otworu nosowego, koniec nowego cybucha, albo innej jakiej rurki, np. z pióra zrobionej, zatkać otwór drugi, i dmuchać wolnym końcem téjże rurki.

Wdmuchanie takie nie powinno się nigdy wykonywać z wielkiem natężeniem, gdyż ztąd niebezpieczne mogłyby wyniknąć skutki dla osoby w stanie pozornej śmierci będącej.

Pomiędzy jednem wdmuchaniem a drugim, potrzebnym jest spoczynek kilka sekund trwający. Zresztą, pamiętać i o tém trzeba, aby wdmuchane powietrze, zamiast do płuc, nie dostawało się przez gardziel do żołądka osoby napozór zmarłej, czemu zapobiedz w części można, przyciskając krtani do kręgosłupa, ale niezbyt mocno, i zatykając niejako tym sposobem gardziel; jeszcze pewniejszym zaś środkiem, do tego celu prowadzącym, jest wdmuchanie za pośrednictwem rurki sprężystej aż do samego krtania wprowadzonej. Mając taką rurkę, umieszcza się naprzód napozór zmarłego tak, aby głowa jego była nieco wzniesiona, potem uciska się palcem wskazującym lewej ręki, język jego ku

dołowi, nakoniec prawą ręką wsuwa się rurka sprężysta do krtania, przez usta, albo przez otwór nosowy. O zaprowadzeniu jej do krtania przekonać się można przez dotykanie.

Używszy w dopiero opisany sposób rurki sprężystej, można téż, zamiast wdmuchania przez nią powietrza z ust, robić wdymanie powietrza, za pomocą mieszka, albo strzykawki czyli pompki takiej jaką się dają enemy. Koniec mieszka rozwartego, albo strzykawki której stępel został wyciągnięty, wkłada się w takim razie do wolnego końca rurki sprężystej, i przez powolne, bez żadnego wysilenia uskuteczniane, zbliżanie do siebie rękojeści mieszka, albo wtlaczanie stępla do strzykawki, wdyma się do płuc pewna ilość powietrza.

Gdzie nie ma rurki sprężystej, a jest tylko mieszek lub strzykawka, tam miejsce wdmuchania powietrza z ust do ust, nie bez korzyści zastąpi wdymanie go jedném z tych narzędzi, zaprowadziwszy rurkę na końcu ich znajdującą się, do jednego otworu nosowego i zatkawszy otwór drugi.

§ 5. Jakikolwiek sposobem wprowadzać się będzie powietrze do płuc napozór zmarłego, nie trzeba spuszczać tego z pamięci, że nader korzystném bywa w każdym razie poprzednie wyciągnięcie, czyto za pomocą ust, czy za pomocą strzykawki, tego powietrza które się w płucach napozór zmarłego znajduje. Doświadczenie przemawia bardzo silnie za tego rodzaju postępowaniem, które między innymi i to ma dobrego, że wyprowadza z dróg oddechowych, śluz spieniony,

wodę, muł, i inne ciała obce, które drogi te czasem zatykają, i przez to powrotowi oddechu są na przeszkodzie.

§ 6. Co się tyczy uciskania klatki piersiowej, mającego naśladować niejako naturalne zwężanie się téjże klatki, po każdym wciągnięciu w siebie powietrza następujące, to uskutecznia się, albo rękami z obu stron klatki piersiowej na żebra fałszywe i na brzuch przyłożonemi, albo pasem płóciennym, tak szerokim, aby mógł objąć dolną połowę klatki piersiowej i brzuch aż do miednicy, a mającym do końców swoich przytwierdzone taśmy krzyżujące się z sobą. Ucisk rękami robi się od dołu ku górze; ściskanie zaś za pomocą pasa, wykonywa się przez ściąganie w kierunkach przeciwnych taśm, do końców pasa przytwierdzonych, a na grzbiecie napozór zmarłego skrzyżowanych. Zaprzestawszy jednym z dopiero opisanych sposobów uciskać klatkę piersiową, rozszerzy się ona w skutek sprężystości naturalnej żeber, a wtedy powietrze otaczające napozór zmarłego, samo się wcisnie do jego płuc, albo téż wdmuchane lub wdymane tamże być powinno tak, jakżeśmy wyżej podali.

Niemaló znanych jest przykładów, iż uciskanie klatki piersiowej, przywracało do życia osoby napozór zmarłe, nigdy go więc zaniedbywać nie trzeba. Zresztą, zamiast uciskania klatki piersiowej można téż w tymże samym celu użyć lekkiego uderzania jej dłonią na kilka cali pod pachami.

§ 7. Do tych wszystkich środków ratowania, dodać nareszcie trzeba pobudzanie przytłumionego czucia, a to przez lekkie drażnienie nozdrzy, języka, gardła

i kiszki odchodowej. Tu należy: trzymanie pod nosem świeżo rozkrojonej cebuli, tartego chrzanu, piór spalonych, i innych rzeczy mocno wonnych, wkładanie do nosa tabaki, leclitanie gardła piórkiem i zadawanie enem z wody i octu, biorąc na jedną enemę pół kwarty wody i kwaterkę octu winnego.

§ 8. Do znaków wracającego życia, należą: lekkie drganie w powiekach, w oczach, na twarzy i na szyi, słabe zaczerwienie się ust, mniejsze stężenie członków, rozgrzanie się skóry w niektórych miejscach, a mianowicie w dolku sercowym, pod pachami i w pachwinach, nieznaczne poruszenia piersiami, i za ledwie dające się czuć uderzenia serca. To dostrzegłszy, ratujący podwoić powinien usiłowanie swoje, celem przywrócenia życia utonionemu. Postępowanie jednak jego niechaj nie będzie wtedy zbyt natarczywem, a rozciéranie ciała niechaj się nie odbywa z wielką gwałtownością; tym bowiem sposobem zamiast pomódz, jeszcze się zaszkodzi, i przytlumi się do reszty tlejąca iskierka życia.

§ 9. Jeżeli przyprowadzony do życia, będzie miał oddech ciężki, jeżeli twarz jego i szyja będą koloru ciemno-sinego, a przytém okaże się nieprzytomność umysłu, trzeba dorosłemu upuścić funt jeden krwi z ręki, tudzież postawić przynajmniej 20 pijawek za uszami, albo w niedostatku tychże, kilkanaście baniek nacinanych na karku, lub na wierzchołku głowy ogolonej.

Upuszczenie to krwi, a nawet powtórzenie go, tém potrzebniejszém będzie, gdy chory, przychodząc do siebie, wpadnie w pewien rodzaj, jakby oblędu, i rzu-

cać się będzie z gwałtownością na otaczające go osoby, co się mianowicie wydarzało wtenczas, gdy do przywrócenia oddechu używane były uderzenia dłonią w klatkę piersiową pod pachami, zapewne z powodu nader przykrego uczucia, jakiego chory w takim razie doznaje.

§ 10. Gdy po wytrwałém użyciu wszelkich sposobów dopiero opisanych ratowania, przynajmnieij przez godzin dziesięć, nie powróci życie, nie należy jeszcze człowieka takiego ze wszystkiém opuszczać, ale trzeba go okryć całego czém ciepłym, np. popiołem, słodzinami i t. p., i wtedy dopiero dozwolić go pogrzebać, gdy się już wyraźne znaki zgnilizny okażą.

2.

Ratowanie powieszonych lub uduszonych przez ściśnienie szyi.

§ 11. Powieszonym i uduszonym przez ściśnienie szyi, poprzerzynać naprzód trzeba to, cokolwiek ściśnienie szyi zrządza, wystrzegając się aby przy tej czynności uduszony nie doznał uderzenia głowy o ziemię. Wydarzyłoby się to szczególniej mogło w czasie odrzynania wisielca; trzeba więc, aby wtedy jeden z pomocników utrzymywał ciało jego w górę. Następnie rozpinają się i zdéjmują te części odzienia, które ciało gniotą, jak np. zapinki, chustki na szyi zawiązane, kamizelki, spodnie, podwiązki, sznurówki i t. p. Potém zgniecione chrząstki krtania, przyprowadzają się do kształtu zwyczajnego, przez lekkie naciśnienie z boku,

i rozpoczyna się ratowanie uduszonego w miejscu najdogodniejszym gdzie powietrze jest czyste.

Nie należy tu przedewszystkiém nigdy zaniedbywać upuszczenia krwi, tudzież przystawienia pijawek za uszami, albo baniek na karku i na wierzchołku głowy (zob. § 9).

Potém trzeba twarz uduszonego owiewać świeżem powietrzem, za pomocą mieszka, kawałka tektury, lub cienkiej deszczulki; skrapiać ją zimną wodą; części boczne szyi rozcierać ciepłą oliwą, lub olejem; rozgrzewanie ciała, rozcieranie tegoż, wdmuchanie powietrza do płuc, tudzież drażnienie gardła i kiszki oddechowej, wykonywać w podobny sposób jak w razie ratowania utonionych (zob. §§ 2, 3, 4, 5, 6 i 7); pod nosem zaś trzymać można ocet mocny, chrzan tarty, cebulę świeżo przekrojoną, roztwór amonii gryzącej, ale nie należy wprowadzać do niego proszków drażniących, bo to mogłoby zrządzić niebezpieczne kichanie. Zresztą, głowa takiego człowieka okładaną być ciągle powinna chustami w wodzie zimnej maczanemi, śniegiem, albo lodem tłuczonym i w pęcherz zawiązanym, nogi zaś jego można moczyć w wodzie ciepłej.

Przychodzącemu do siebie, gdy już zacznie przelikać, daje się herbata z sokiem cytrynowym lub z octem, mięta, rumianek, albo nieco wina lekkiego.

§ 12. Po przywróceniu życia, trwający ciągle zawrót głowy i odurzenie, wymagają powtórnego krwi upuszczenia z ręki (zob. § 9), okładania głowy zimną

wodą, enem z wody z octem (zob. § 7) i napojów kwaśkowatych, jak np. barszczu.

W razie trudnego oddychania z rzężeniem śluzu w krtaniu, można wzbudzić womity przez lechtanie gardła piórkim, albo za pomocą wody z solą, której rozpuściwszy w wodzie tyle ile się da rozpuścić, daje się tego co kilka minut po 2 łyżki stołowe.

Po kilkugodzinnym nadaremnoym ratunku człowieka powieszzonego lub uduszonego, nie należy go jeszcze opuszczać, ale zawiązawszy żyły, z których krew była puszczoła, pokryć go ciepłym popiołem i czekać póki się znaki zgnilizny nie pokażą.

3.

Ratowanie zagorzałych czyli zaczadzonych.

§ 13. W czasie palenia się węgla, a szczególnież kamiennych, tudzież torfu, wydobywają się gazy do oddychania niezdatne i zdrowiu szkodliwe, tak zwane zagorzenie czyli zaczadzenie sprawujące.

W niższych stopniach tego zagorzenia, chory ma trudny oddech, doznaje tęsknoty, mœnego bólu głowy, zawrotu tójże, nudności, womitów, nieprzewyciężonej chęci do spania i odurzenia.

W stopniu wyższym zagorzenia, traci przytomność, twarz ma nabrzniąłą, sińą, oczy czerwone, żyły na głowie krwią nabiegłe, nareszcie, po niejakiem czasie, śmieć ta pozorną przechodzi nieraz w rzeczywistość.

Dla zapobieżenia podobnemu nieszczęściu, należy zachować tę ostrożność, aby paląc w piecu drzewem,

nie piérwój rurę od pieca zasuwac, aż się węgle tak wypalą iż najmniejszego nad niemi nie widać będzie płomyka; paląc zaś węglem kamiennym, zasunąć ją dopiero po zupełném tegoż węgla na popiół spaleniu się. Węgli rozżarzonych w fajerkach nigdy w pokoju zamkniętym trzymać nie należy.

§ 14. Człowiek zaczynający doznawać wyżej wymienionych skutków czadu, powinien natychmiast wyjść na świeże powietrze, w pokoju zaś czadem napelnionym, należy poroztwierać drzwi i okna, a rurę od pieca odsunąć.

Zagorzałego wynosi się także jaknajprędzej na świeże powietrze, poczem należy go zupełnie rozebrać i w miejscu chłodném tak położyć aby głowa i piersi nieco w górę podniesione były. Następnie, trzeba mu twarz skrapiać wodą zimną, samą lub téż z octem, albo, co jeszcze jest skuteczniejszym, polewać ją zimną wodą, z wysokości stóp kilku. W tym celu, mający robić polewanie, staje na stolku obok zaczadzonego, i co kilka minut, wylewa na niego, jedną do dwóch kwart wody, z naczynia obszerny otwór mającego, jak np. z garnka. Środek ten zdolny jest nieraz uratować nawet takich, w których oddychanie zupełnie zostało wstrzymane, ale potrzeba do tego czasem kilkogodzinnego polewania. Powstaje wtedy najprzód jakby czkawka, potem obudza się zwołna oddychanie, nareszcie wracają wszystkie znaki życia.

Jednocześnie wypada robić wdymanie, lub wdmuchanie powietrza do płuc, i uciskanie klatki piersiowej, albo uderzanie jój pod pachami, całe ciało rozcią-

rać flanelą, a podeszwy szczotkami, zadawać enemy z wody i octu, ale nie z tytuniu, które tu są nader szkodliwe, gardło lechtać piórkiem, pod nosem trzymać od czasu do czasu, przez kilka sekund, rozczyn amonii gryzającej, zgoła postępować tak, jak w razie śmierci pozornej z utonienia. Siuość i nabrzmienie twarzy, oraz siność członków, wymagają nadto upuszczenia krwi, z którym długo ociągać się nie trzeba.

Po przywróceniu oddychania i okazaniu się dreszczu z drżeniem, zaprzestać należy polewań, a tém pilniej wziąć się do rozcięrań całego ciała.

§ 15. Gdy chory odzyska przytomność, obwija się go chustami ogrzanemi, i kładzie się go do łóżka tak, aby głowa była nieco do góry wzniesioną. Nader zbawienne w takim stanie bywają dla niego womity, starać się więc trzeba o wzbudzenie tychże, albo lechtaniem gardła piórkiem, albo za pomocą emetyku, zadając go co kwadrans po pół grana w jednej łyżce wody. Po wymiotach daje się do picia woda z octem albo z sokiem cytrynowym, zadają się enemy z wody i z octu (zob. § 7), na głowę kładą się ciągle chusty maczane w zimnej wodzie z octem, a jeżeli chory jest niespokojny, doznaje mocnego bicia serca, trudnego oddechu, zawrotu i bólu głowy, upuszcza się mu krew powtórnie.

Gdy się nie uda przywrócić życia takiemu nieszczęśliwemu, trzeba pomimo tego pozawiazywać żyły z których się krew puszczało, okryć całego, wyjąwszy głowę, popiołem lub piaskiem ciepłym, i mieć bacność na niego dopóki się znaki zgnilizny nie okażą.

4.

Ratowanie uduszonych innemi gazami i wyziewami szkodliwemi.

§ 16. Podobne przypadłości jak czad, zrzadzają także: *gaz kwas węglowy*, tworzący się w czasie fermentacyi piwa i innych napojów wysokowych, oraz nagromadzający się w studniach, piwnicach, grobach i lochach, przez długi czas zamkniętych i nieprzewietrzanych; *gaz wodorodny węglowy piérwszy*, czyli *gaz błotny*, wydobywający się z bagien i znajdujący się w kopalniach węgla kamiennych; *gaz do oświetlenia używany*, zbliżony do poprzedzającego, lecz mający woń mocną i nieprzyjemną; *gaz siarkowy wodorodny*, który ma woń jaj zepsutych, a rozwija się między innymi w kloakach; *gaz amoniakalny*, także w kloakach napotykanym; *gaz chlor*; nareszcie, rozmaite *wyziewy szkodliwe* jak np. wydobywające się z gnijących kartofli lub kapusty, z gnijących ciał zwierzęcych, z roślin mocno wonnych i t. p.

§ 17. Ratowanie osób, gazami temi lub wyziewami do stanu pozornéj śmierci przyprowadzonych, powinno być w ogólności takie samo, jak ratowanie zaczadzonych; prócz tego zaś, następujące jeszcze trzeba mieć na pamięci przestrogi, szczególnych gazów dotyczące się.

Do ratowania uduszonych *gazem siarkowym wodorodnym* (co się szczególnie wydarza przy czyszczeniu kanałów i kloak), można z korzyścią użyć tak zwa-

nego *chlorku wapna* świeżego, rozmieszawszy 1—2 łyżeczek jego z kwartą wody, i w tój mieszance maczane chusty trzymając przed nosem i ustami na pozór zmarłego, oraz skrapiając nią jego odzienie. Jeżeli chory taki wydobyty został z kloaki, wtedy trzeba nadto wzbudzić u niego womity, a to dla wyprowadzenia płynu kloakowego który się mógł do żołądka jego dostać.

Jeżeli śmierć pozorna nastąpiła z działania *gazu chloru*, który przedewszystkiem sprawia mocne zadrażnienie dróg oddechowych, i gwałtowny kaszel, wtedy dobrze jest użyć w małej ilości *gazu siarkowego wodorodnego* wydobywającego się z siarczyku potasu, czyli tak zwanój wątroby siarczanój, po nalaniu na $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy tójże wątroby, tyleż kwasu siarkowego stężonego, rozcieńczonego dwiema łyżeczkami wody. Skuteczną także może być w takim razie para przez rozgrzanie wyskoku otrzymana.

W razie zaduszenia *gazem amonii* (co się wydarzyć może w kloakach i w pracowniach chemicznych), skrapiać trzeba twarz zaduszonego octem, a przed ustami i nosem jego trzymać gąbkę napojoną octem lub roztworem chlorku wapna.

§ 18. Dla zapobieżenia, aby wchodzący, lub spuszcający się do miejsca podejrzanem powietrzem napełnionego, nie ulegli śmierci pozornej, trzeba się najprzód przekonać czy powietrze w miejscu takim zdolne jest do oddychania, a gdy się pokaże niezdatnem, należy je poprawić, przez zmieszanie go z powietrzem atmosferycznem.

Najlepszym dowodem niezdatności powietrza do oddychania, jest to, gdy w niem gaśnie świeca lub inne jakie palące się ciało.

Jeżeli więc do jakiego dołu, jak np. garbarskiego, przez długi czas zamkniętego i nieprzewietrzanego, do lochu, piwnicy lub studni, wrzucony palący się wiecheć słomiany albo spuszczone na sznurze w latarni otwartej zapalona świeca, gaśnie zaraz, albo po upływie nawet 15—20 minut, wypada przed wpuszczeniem tamże człowieka, urządzić na wierzchu przeciąg, za pomocą piecyka z kominkiem, a w braku tego, porożtwierać przynajmniej wszelkie zamknięcia i lufciki, strzelać w pomienione miejsca nabojami ślepymi, wrzucać do nich słomę zapaloną, wlewać w nie znaczną ilość wody zimnej a szczególnie wapiennej, wsypywać wapno niegaszone, wpuszczać na misce węgle świeże, do czerwoności rozpalone, słowem starać się o wyprowadzenie ztamtąd jak można największej ilości powietrza do oddychania niezdatnego, a zastąpienie go powietrzem atmosferycznym.

Jeśli to jest studnia, albo dół płynem jakim zgnitym napełniony, wówczas nie należy także zaniedbywać mieszania wody lub płynu tego w różnych kierunkach, za pomocą ciężaru jakiego spuszczonego do nich na sznurze, lub za pomocą wiechcia do długiej tyki przytwierdzonego.

Gdy po tych wszystkich przygotowaniach, świeca zapalona nie zgaśnie w miejscu podejrzanem po upływie 15—20 minut, może już wniknąć do niego lub się spuścić człowiek, z tą wszelako ostrożnością, aby miał

około górnej części ciała opasany sznur, za pomocą którego możnaby go wyciągnąć, a do ręki przywiązany sznurek, dla dania znaku gdyby mu się słabo robić zaczęło. Prócz tego, przed ustami trzymać on powinien gąbkę, której powierzchnia od ust odwrócona, namoczoną została w roztworze potażu gryzącego, albo w wodzie rozrobionej z wapnem wypalonym, jeżeli powietrzem niezdatnym do oddychania, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, jest gaz kwas węglowy, a w wodzie rozmięszanej z chlorkiem wapna, jeżeli powietrzem tém jest gaz siarkowy wodorodny.

5.

Ratowanie zmarzniętych.

§ 19. Ludzie, przez niejaki czas na działanie zimna wystawieni, zabezpieczyć się mogą od zmarznięcia, przez ciepłe ubranie, przez używanie pokarmów pożywnych, lecz prostych, a nadewszystko przez czynny ruch całego ciała.

Niektóre części ciała, jak np. nos, uszy i ręce, dobrze jest smarować w tym celu tłustością, albo olejem, nogi można obwijać bibułą, słomą i. t. p.

Przeciwnie zaś, sprzyjają zmarznięciu, zaniedbanie przyzwoitego ruchu i poddawanie się chęci do spania. Bardzo także jest szkodliwa wódka, użyta przed wyjściem na zimno, w celu zapobieżenia zmarznięciu; lecz będący już na zimnie i w ciągłym ruchu zostający człowiek, może się wódki nieco napić.

Śmierć pozorna ze zmarznięcia to ma sobie właściwego, iż nieraz po kilku dniach takiego stanu

udaje się jeszcze przywrócić życie zmarzniętemu, co tém bardziej do wytrwałego ratowania zachęcać powinno.

§ 20. Przenosząc zmarzniętego do miejsca w którym ma być ratowanym, trzeba się z nim jaknajostrożniej obchodzić, gdyż szczególne części ciała jego, jak np. uszy, nos, wargi, palce, części płciowe i t. d. stężale i kruche, przez uderzenie lub upadnięcie łatwo się odłamać mogą. Dla tego najlepiej jest przewozić go na sankach, lub prznosić na noszach, ułożywszy go na posłaniu ze śniegu, słomy, albo siana.

Równie zmarznięci, jak i ci którzy szczególne tylko części ciała odmrozili, nie powinni nigdy zaraz z mrozu do ogrzanego miejsca być przeprowadzani, i nie należy ich umieszczać w bliskości ognia, ani okrywać lub rozcierać ogrzanemi płatami. Zmarzniętym spowodziłoby to śmierć rzeczywistą, tym zaś, którzy odmrożone mają szczególne części ciała, zrządziłoby gangrenę tychże.

§ 21. Zdjąwszy ze zmarzniętego z jaknajwiększą ostrożnością całkowicie odzież, za pomocą poprzerywania téjże, należy go złożyć na pokładzie śniegu stopę wysokim, w miejscu nieogrzaniem, ale od przewiewu powietrza wolnem, jak np. w sieni, w stodole i t. p. Na wierzch przykrywa się go także podobną warstwą śniegu, zostawiając tylko usta i otwory nosa wolne; śnieg ten przygniata się do ciała, a topniejący w niektórych miejscach, nowym się zastępuje, i w ogólności dopóty się zmarzniętego w podobnem położeniu zоста-

wia, dopóki członki jego nie nabędą giętkości, i dopóki się ciało wyraźnie ocieplać nie zacznie.

W braku śniegu, posłużą do tegoż samego celu okładania całego ciała płachtami, w zimnej wodzie z lodem maczanemi i od czasu do czasu zimną wodą zlewaniem, albo téż, zanurzenie go w wannie, lub na korycie wielkiem, w wodzie zimnej z lodem.

W ostatnim tym przypadku tworzy się na zmarzniętym, po jakimś czasie, skorupa lodowata, która, w miarę wracającego ciepła zwierzęcego, rozplywa się potem. Gdy już członki tym sposobem odzyskają giętkość, trzeba zmarzniętego osuszyć, położyć do poscieli w izbie nieco ogrzanej, przykryć kołdrą, i rozcierać flanelą zwolna coraz cieplejszą.

Dla roztworzenia zębów mocno wtedy ściśniętych, dobrze jest rozcierać twarz i skronie zimną wódką, wyskokiem kamforowym, śniegiem, lub lodem tłuczonym.

Nie powinno również być zaniedbane rozcieranie nóg letnią wodą, albo moczenie tychże w wodzie letniej, wdmuchanie powietrza do płuc, lechtanie gardła piórkiem, i trzymanie pod nosem roztworu amonii, chrzanu tartego, lub cebuli świeżo rozkrojonej.

Jak skoro zmarznięty, przyprowadzony do życia, zacznie już przelykać, wtedy, w izbie nieco ogrzanej, daje mu się do picia letni naléw kwiatu bżowego, lub ciepłe piwo. Członki które odtajały a są bolesne, obwijać trzeba ciepłą flanelą, te zaś, w których uczucie jeszcze nie wróciło, okładać śniegiem, albo płatami w wodzie lodowatej maczanemi, póki nie odżyją. Gorączka, nieprzytomność umysłu, nabrzmienie twarzy,

i nabiegnięcie żył na szyi, wymagają w takim razie upuszczenia krwi, zimnych okładań głowy, i enem zimnych z wody i octu (zob. §§ 7, 9.).

§ 22. Jeżeli szczególne tylko części ciała, jak np. nos, uszy, twarz, palce i t. d. odmrożone będą tak, iż się staną białe, nieczule i twarde, wtedy, dla przywrócenia w nich życia, postępować trzeba z podobną ostrożnością, jak w razie zmrożenia całego ciała. W miejscu zupełnie nieograniczonym należy części te ciała okładać płacami, w jaknajzimniejszej wodzie maczanymi, a jeszcze lepiej śniegiem, dopóki nie wróci czucie, kolor naturalny i właściwa im miękkość. Można także używać w tymże samym celu tarcia śniegiem, ale z jak największą ostrożnością, aby przypadkiem części zmrożonej nie złamać.

6.

Ratowanie rażonych od pioruna.

§ 23. Chcąc uniknąć rażenia od pioruna w czasie nawałnicy, trzeba w pomieszkaniu być oddalonym od ścian, kominów, pieców, otwartych drzwi lub okien, od przedmiotów metalicznych, i od przewiewu powietrza; w kościele, usunąć się należy od wieży, organów i przedmiotów metalicznych, tudzież połączanych; w otwartym polu nie trzeba się zbliżać na 20 kroków do drzew, rzeki, lub stawu; nieroztropnie byłoby ukrywać się w stogu siana lub stercie zboża; jadąc, trzeba zejść z wozu lub konia i jaknajwolniej postępować.

§ 24. Rażonego od pioruna w zamieszkaniu, należy natychmiast wynieść na świeże powietrze; rażonego zaś pod gołym niebem, nie wnosić od razu do mieszkania.

Rozebrawszy takiego człowieka aż do naga i położwszy na ziemi, można go naprzód pokryć całego, aż po szyję, ziemią świeżo ukopaną. Po jakimś czasie, kładzie się go na wygodne poście, tak, aby głowa podniesioną była, i rozpoczyna się ratowanie w podobny sposób jak tych, którzy przez utonienie w pozorną śmierć popadli.

Tu należy naprzód wdmuchanie powietrza do płuc, tudzież rozcieranie podeszw i dłoni za pomocą szczotek, a reszty ciała za pomocą flaneli rozgrzanej, z tą ostrożnością aby członki rozcierane były ku karkłubowi, a karkłub ku sercu.

Równie skuteczne są: ogrzewanie ciała kołdrami flanelowymi, trzymanie pod nosem chrzanu tartego, cebuli świeżo rozkrojonej lub roztworu amonii, i lechtanie gardła piórkiem.

Jeżeli twarz jest nabrzęklą i sinego koloru, wtedy można zarazem puścić krew, przystawić pijawki za uszami, lub bańki na karku (zob. § 9), głowę zimną wodą okładać, i dawać enemy z wody i octu (zob. 7); po kilkugodzinném zaś bezskuteczném ratowaniu, trzeba rażonego od pioruna powtórnie zakopać tak w ziemię, aby tylko głowa wolna pozostała.

Odzyskującym życie, jeżeli są bardzo słabi, daje się do picia rumianek, melisa lub mięta, z dodatkiem małej ilości wódki, wina, albo anodyn. W razie zaś odu-

rzenia, zawrotu głowy, majaczenia i ospałości, używa się zimnych okładań głowy, i przystawiają się synapizmy z gorczycy z wodą, albo z chrzanu tartego, na łydki, lub też wezykatorye na kark. Członki sparaliżowane, rozcięrać trzeba wysokim kamforowym lub wódką, miejsca zaś od pioruna sparzone, bolesne, okładać płatami w zimnej wodzie maczanemi, póki ból nie ustanie.

7.

Ratowanie w zemdleui i apoplexyi.

§ 25. Gdy człowiek, przed chwilą zdrów i przytomny, nagle traci siły, blednieje, staje się zimnym i pada bez przytomności, stan taki nazywa się zemdleuiem. Różne bardzo bywają przyczyny zemdleuia, do najpospolitszych jednak należą: mocne ściśnienie ciała obcym ubiorem, a mianowicie sznurówkami kobięcemi, niemile jakie wrażenie, pobyt w miejscach zbyt gorących i ludźmi przepelnionych, jak np. w kościołach, w teatrach, uderzenie w okolicę dolka sercowego.

Zemdlełego należy natychmiast wyprowadzić, albo wynieść na świeże powietrze, porozpinawszy wpród na nim wszystko to, cokolwiek ciało ścisza; potem, położyć go na wznak, twarz skropić zimną wodą, skronie, piersi i szyję nacięrać octem i dawać mu ocet moczny do wężania. Przychodzący do siebie z omdlenia napić się może zimnej wody.

§ 26. Od zemdleuia rozróżnić trzeba apoplexyę, w której chory nie ma także przytomności i leży bez

czucia, ale nie jest zimny; podobny do człowieka w mroźnym śnie pogrążonego, twarz ma najczęściej czerwona, oddychanie trudne, chrapliwe. Takiemu trzeba natychmiast puścić krew z ręki, przystawić pijawki za uszami, albo bańki nacinane na karku (zob. § 9), głowę okładać śniegiem albo wodą z lodem, i dawać enemy z wody i octu (zob. § 7).

8.

Ratowanie w czasie napadu wielkiej choroby.

§ 27. W czasie napadu wielkiej choroby, trzeba szczególnie zapobiegać temu, aby chory nie doznał szkodliwego potłuczenia, osobliwie głowy. W tym celu położyć go należy na wygodnym pościelaniu, a przynajmniej na słomie, tak aby głowa była nieco wzniesioną. To zrobiwszy, rozpinają mu się i rozwiązują wszystkie części odzienia, które go ściskają i gniotą, jak np. chustki na szyi, podwiązki, sznurówki, spodnie, szelki, i t. p., a pomiędzy zęby jego, aby zapobiedz pokaléczeniu niemi języka, kładzie się kawałek korka, zwinięty w wałeczek kawałek płótna, albo grubą skórę. Z zabezpieczeniem tym sposobem języka ociągać się długo nie trzeba, bo jak skoro nastąpi ścięcie zębów, niełatwo to będzie można wykonać.

Szkodliwe bardzo, a przesądem utwierdzone, jest gwałtowne roztwieranie pięści mającego wielką chorobę. Również szkodliwe pociąga za sobą skutki silne wstrzymywanie drgań konwulsyjnych i wiązanie w tym celu

chorego. O tyle tylko drgania te przez ostrożne przytrzymywanie chorego powściągnąć można, o ile to jest potrzebne dla zapobieżenia, aby jakiego obrażenia mechanicznego nie doznał, bijąc się np. w piersi albo w głowę.

Jeżeli napad trwa bardzo długo, można przystawić synapizmy z gorczycy i octu, lub chrzan tarty, na łydki; pierwsze odejmują się po upłynieniu 1/2 godziny, chrzan zaś po 10—15 minutach.

Gdy po uspokojeniu się drgań konwulsyjnych nastąpi śpiączka, wtedy zostawia się chorego w spokojności na łóżku, pamiętając o tem aby głowa była wzniesiona.

Przychodzącemu do siebie można dać herbaty, rumianku, lub ziółek lipowych.

9.

Ratowanie mocno potłuczonych.

§ 28. Mocne potłuczenie, szybkiego ratunku wymagające, wydarza się najczęściej przy spadnięciu z pewnej wysokości. Czasem powstaje z uderzenia ciałem jakim tępym, np. kopytem końskim i t. p.

Spadnięcie z pewnej wysokości, oprócz różnych uszkodzeń szczególnych części ciała, jakoto: zranień, zwichnięć, złamań kości, i t. p., daje pospolicie powód do odurzenia, zawrotu głowy, trudnego oddychania i womitów, w wyższych zaś stopniach obrażenia głowy, zrządza stan do apoplexyi podobny, odznaczający się utratą przytomności, śpiączką, trudnym i chrapliwym

oddychaniem, rozszerzeniem źrenicy, a nieraz i konwulsjami.

Jak w jednym tak w drugim przypadku potrzebne jest jak najspieszniejsze krwi upuszczenie, w ilości przynajmniej funta jednego, poczem przystawia się jeszcze aż do 20 pijawek za uszami, albo kilkanaście baniek nacinanych na karku; na głowę ogoloną przykładą się w pęcherzu, lód tłuczony, śnieg, albo przynajmniej płaty w jak najzimniejszej wodzie maczane i często zmieniane; nareszcie, zadają się enemy z wody i octu (zob. § 7).

Wtedy tylko wstrzymać się trzeba na jakiś czas z upuszczeniem krwi, gdy potłuczony przez spadnięcie z pewnej wysokości, leży bez przytomności i czucia, bładny, zimny, bez widocznego oddychania, podobny do tego który zemdlął. Lecz jak skoro wróćą znaki życia i chory zacznie się uskarżać na ból i zawrót głowy, albo też okaże się stan apoplektyczny wyżej opisany, nie należy już dłużej upuszczenia krwi odwlekać.

§ 29. Co się tycze szczególnych części ciała potłuczonych, te najlepiej jest okładać płatami maczanymi w wodzie jak najzimniejszej.

Szkodliwem jest rozcieranie części potłuczonej, zaraz w pierwszej chwili, płynami wyskokowemi, jak np. wódką, wódką z mydłem, wódką z kamforą, i t. p. które po jakimś dopiero czasie z korzyścią użyte być mogą, dla zniesienia skutków stłuczenia, a mianowicie gdy po upłynieniu kilku dni, część stłuczona nie jest już wyprężoną, gorącą, ani bolesną.

Wtedyto także można nieco obciślej założyć opaskę na część stłuczoną, co zaraz z początku uskutecznione, mogłoby pociągnąć za sobą złe skutki.

10.

Ratowanie sparzonych.

§ 30. Sparzenia można naznaczyć cztery stopnie.

W pierwszym stopniu, część sparzona czerwieni się, jest nieco nabrzniąła i paląca.

W stopniu drugim, czerwoność i nabrznienie są znaczne, ból bardzo gwałtowny i powstają pęcherze płynem przezroczystym napelnione.

W stopniu trzecim, czerwoność wpada w kolor ciemny, ból jest pukający, pęcherze znacznej wielkości wypełniają się płynem nieprzezroczystym, a prędszej lub później następuje bolesne ropienie całej powierzchni sparzonej.

W czwartym stopniu sparzenia, będącym prawdziwym spaleniem, tworzy się mniej lub więcej głęboko zachodzący strup martwy, najczęściej koloru brunatnego, z którym graniczące części są czerwone i bolesne.

Im wyższy jest stopień sparzenia, oraz im większą powierzchnią ciała zajmuje, tym groźniejsze jest niebezpieczeństwo i tym prędszej potrzeba pomocy.

§ 31. W pierwszym i drugim stopniu sparzenia, a nawet w pierwszych chwilach po sparzeniu w trzecim i czwartym stopniu, najnaturalniejszym i najskuteczniejszym środkiem zaradczym jest zimno. Trzeba więc część sparzoną zanurzyć w wodzie zimnej, albo okładać ją

lodem, śniegiem, płatami w zimnej wodzie maczanemi, kartofflami surowemi tartemi, marchwią tartą, burakami, gliną z wodą, ziemią świeżą, i t. p. rzeczami chłodzącemi, zmieniając je w miarę tego jak się rozgrzewają i niepoprzestając użycia ich dopóty, dopóki dotkliwie bóle nie ustaną. W ciągu tego, nie należy przekłuwać pęcherzyków płynem przezroczystym napełnionych, a tym mniéj, odcinać skóreczkę tych, które popękały.

W pierwszym i drugim stopniu sparzenia, równie pomyślnie jak zimno, działa czasem, zanurzanie części sparzonej w wodzie tak gorącej, jak tylko znieść można, lub téż trzymanie jej blisko ognia dopóki ból i palenie nie ustaną. Postępowanie takie zrazu powiększa bóle chorego, czém się jednak zrażać nie należy, i wytrwać cierpliwie chwil kilka.

Można także sparzoną część obwinąć watą, okładać ją mydlinami, pokryć sadłem wieprzowém niesoloném, albo téż posypać mąką żytną, przez sito przesianą. Usypawszy z tej mąki warstwę grubości palca, obwija się potem część cierpiąca płótnem, a w razie wznowienia się bólu, nowéj dosypuje się mąki.

§ 32. W trzecim stopniu sparzenia, gdy powstanie bolesne bardzo a obfite ropienie części sparzonej, szkodliwe są wszelkie okładania zimne, bo zwiększają ból. Doświadczenie przemawia tu za posypywaniem części sparzonej grubą warstwą mąki żytnéj, którą w miarę splukiwania jej przez ropę, coraz nową zastępować trzeba. Dobre także są do opatrywania mydliny, tudzież środki tłuste, jak najłagodniejsze, np. masło nieso-

lone, maść z żółtka od jaj i oliwy, śmietanka, oliwa, olój lniany. Wielką między innymi a zasłużoną wziętość zyskał olój lniany zmieszany z wodą wapienną. Powstającym z tego zmieszania smarowidłem, powłóczą się szmatki lub wata, mające być na część cierpiącą przykładane, albo też, w razie bardzo wielkiej czułości rany, żadnego opatrzenia znieść niemogącej, pociąga się niemi od czasu do czasu powierzchnia ropiąca, za pomocą pędzelka lub piórka. Z początku bierze się do tego więcej oleju a mniej wody wapiennej, potem w równych częściach jednego i drugiego, a w końcu, gdy już rana goić się zaczyna, woda wapienna przewagę mieć powinna.

W czwartym stopniu sparzenia, dla dopomożenia odpadnięciu strupa, trzeba używać kataplazmów rozmięczających, jak np. z siemienia lnianego, albo z kaszy jęczmiennej, ugotowanej z tłustością.

Jeżeli któremukolwiek stopniowi sparzenia, a zwłaszcza obszerniejszego, towarzyszy gorączka, wtedy należy choremu upuścić krwi, zalecić mu wstrzemięźliwość w jedzeniu, dawać napoje chłodzące, jak np. barszcz, sok ogórkowy, serwatkę, maślanekę, i stolec wypróżniać enemami.

§ 33. Na szczególną uwagę zasługuje opalenie prochem, nieraz z pozoru niebezpieczniejsze, niż jest rzeczywiście.

Jeżeli opalenie takie zajmuje części ciała nie zakryte, jak np. twarz, najpierwszą tu będzie rzeczą, tkwiące w skórze ziarnka prochu, igłą lub czym podobnym powydobywać, aby nie wrosły i nie szpecily.

Potém dopiero przykłada się zimna woda, i postępuje się podług prawideł wyżej wymienionych.

11.

Ratowanie w razie udawienia się.

§ 34. Udawić się można albo ciałem jakimś małej objętości, ale śpiczastém, jak np. ością z ryby, albo téż ciałem znacznej objętości, które przez gardziel do żołądka przebyć nie może, jakoto: jabłkiem, kawałkiem mięsa, jajem na twardo ugotowaném, kartoflem i t. p. Czasem udawienie sprawia ciało obce do pokarmów bynajmniej nienależące, jak np. kawałek szkła, pieniądz, i t. p.

Ciało udawienie sprawujące, albo się zatrzymuje w górnym końcu gardziela, albo w dolnym, nad wchodem do żołądka. W pierwszym przypadku widzieć je nieraz można po otworzeniu ust chorego; sprawia zaś zwykle przypadłości zaduszenia, zwłaszcza gdy jest nieco większe. W przypadku drugim, chory nie doznaje duszenia, ale cierpi ból moeny.

§ 35. W górnym końcu gardziela tkwiące ciało obce trzeba się starać wydobyć. Uskutecznić to nieraz można za pomocą palców jak najgłębiej do gardła zaprowadzonych, albo za pomocą obciążków jakich. Czasem uderzenie dłonią, niezbyt silne, w kark albo w grzbiet pomiędzy łopatki, sprawia to, iż ciało obce z pewną gwałtownością wyrzucone bywa (*).

(*) W niektórych okolicach używany jest w podobnych przypadkach taki sposób postępowania, iż położywszy tego który się

Drobniejsze ciała obce w gardle tkwiące, można usunąć za pomocą piórka w oliwie namoczonego, które prócz tego, tę ma dogodność, iż nieraz zrządza zbawienne bardzo womity. Możliwy także w takim przypadku zalecić połknięcie kawałka ośrodka chleba z masłem.

Jeżeli ciało obce tkwi głębiej w gardzieli, tak, iż go wydobyć nie można, a nie należy do rzeczy szkodliwych, jakimi są: szkło, metale, i t. p., wtedy można się starać o zepchnięcie go do żołądka za pomocą stoczka zwyczajnego, skręconego jak sznurek, albo za pomocą innego jakiego ciała giętkiego, kształt pręta mającego. W tym celu chory siada naprzeciwko światła, a roztworzywszy usta, przechyla głowę w tył, jak może najwięcej, ten zaś, który mu pomoc niesie, wprowadza mu do gardzieli stoczek np. długi w ciepłe rozmięczony, oliwą lub masłem posmarowany, a doszedłszy do ciała obcego, stara się ku dołowi je strącić.

Po wydobyciu ciała obcego z gardzieli, lub strąceniu go do żołądka, pozostaje przez niejaki czas rozdrażnienie gardzieli i uczucie jakby w nim tkwiło jeszcze ciało obce; dla zniesienia tego, powinien chory przez parę dni używać napojów klejowatych, chłodzących.

udawił, na wznak, człowiek jaki zdrow i silny zatyka mu nos, a po zrobieniu jak najgłębszego westchnienia, usta swoje do ust jego przykłada, i jednym mocnym wytchnieniem wpędza w niego powietrze.

O ratowaniu otrutych.

§ 36. Przystępując do ratowania otrutych, pamiętać o tém przedewszystkiém trzeba, że nie wszystkie trucizny jednakowo na ciało ludzkie działają.

Najnaturalniejszy podział ich w tój mierze jest: a) na trucizny drażniące, czyli ostre, b) na trucizny odurzające, inaczéj narkotycznymi zwane, c) na trucizny odurzająco-ostre, czyli narkotyczno-ostre, d) na trucizny sprawiające skołowacenie, czyli wyprężenie konwulsyjne ciała.

Trucizny drażniące czyli ostre, są po większój części mineralne; mało bardzo jest pomiędzy nimi roślinnych i zwierzęcych. Inne wszystkie trucizny należą do królestwa roślinnego.

§ 37. Najważniejsze *przypadłości, pochodzące z otrucia truciznami drażniącemi*, bywają następujące: Twarz zmieniona, wyrażająca niespokojność i cierpienie, najczęściej zapadła i blada, uczucie smaku ostrego i palenia w ustach oraz w gardle, język czerwony i suchy, wielkie pragnienie, a szczególnie zimnej wody, odbijanie się, gniecenie w żołądku, womity gwałtowne, częstokroć krwawe, biegunka ze krwią, palenie i kolki w brzuchu, silenie się do oddawania uryny i stolca, rzucanie się po łóżku jękami przerywane, czkawka, konwulsyjne ruchy twarzy, utrudnione oddychanie, uczucie wewnętrznego palenia, przy zimnych jak marmur rękach i nogach, niekiedy

plamy czerwone na skórze, puls drobny, prędki i nieregularny.

§ 38. Do *przypadłości otrucia trucizną jaką odurzającą*, należą: Odurzenie jak po upiciu się, zawrót głowy, ospałość, siność i nabrzmienie twarzy, czerwoność oczu, rozszerzenie źrenic, mocne pulsowanie arteryj na szyi i skroniach, nabiegnięcie żył szyjnych, uczucie jakby iskier latających przed oczami, podwójne widzenie przedmiotów, niekiedy ślepotą, przytępienie słuchu albo głuchota, majaczenie, nieczułość na bodźce zewnętrzne, utrudnione i chrapliwe oddychanie.

§ 39. *Trucizny odurzająco-ostre*, wywierają skutki, poczęści takie jak odurzające, a poczęści takie jak drażniące, pospolicie jednak pierwój się dają spostrzeżać znaki odurzenia, a później dopiero przystępuje zadrażnienie.

§ 40. *Trucizny sprawiające skołowacenie*, oprócz ścięcia szerek i wyprężenia całego ciała, zrzadzają także gwałtowne ruchy konwulsyjne, utrudnienie przelkania płynów, jak w wściekliwości, sparaliżowanie członków dolnych, zatrzymanie uryny, ciężki oddech, drapanie i suchość w gardle, ból brzucha. Przytomność umysłu nie opuszcza nigdy otrutego truciznami tego rodzaju, a majaczenie rzadko się tu kiedy wydarza.

§ 41. Jakiegokolwiek rodzaju jest trucizna, która do żołądka wprowadzoną została, pierwszém staraniem ratujących otrutego, powinno być: wyprowadzenie tegoż z ciała jak najspieszniejsze i jak najbliższą drogą, a mianowicie za pomocą womitów.

Środki sprawijające womity, tudzież dopomagające tym, które już natura sama wzbudziła, wybierają się różne, podług okoliczności, a szczególnie podług tego, jaka była trucizna.

Jeżeli niepodobna dowiedzieć się, jaką trucizną nastąpiło otrucie, ani też ze znaków chorobnych domyślić się tego można, najlepiej będzie wzbudzić womity proszkiem *Ipekakuany*, którego dorosłym po 15 do 20 gran, a dzieciom po tyle gran ile mają lat, co 1/2 kwadransa zadawać trzeba, aż skutek należyty nastąpi. W braku *Ipekakuany*, trzeba w tym celu drażnić gardło palcem albo piórem.

§ 42. Dobrze także jest dopomagać womitom użyciem znacznej ilości płynów ciepłych, wodnistych lub klójowatych, albo też takich, które mają zarazem własność osłabiania wielu trucizn gwałtownych, lub zamieniania ich na ciała nieszkodliwe.

Do pierwszych należą: woda czysta ciepła, mléko słodkie, rosół, kléik owsiany, kléik rzadki z siemienia lnianego (który się robi, zagotowawszy 1/2 łyżki siemienia lnianego nietłuczonego, w kwarcie wody, przez kilka minut), odwar z korzenia lub liści ślazowych, woda ryżowa, woda rozrobiona z mąką i t. p.

Do drugich zaś mogą być policzone: woda z cukrem lub z miodem praśnym, woda z białkiem jaja (jedno białko z kwaterką wody rozbite, zadaje się co kilka minut), nareszcie, płyny zawierające w sobie tak zwany *garbnik*, jakiemi są: herbata zwyczajna mocno zagotowana, odwar galasu (zrobiony z jednego do dwóch łótów galasu zagotowanego przez 5 minut

w kwarcie wody, którego to płynu daje się po $\frac{1}{2}$ filiżanki na raz), odwar kory dębowej (podobnie jak odwar galasu przyrządzony), odwar kory olszowej, odwar kurzego ziela (*rad. tormentillae*).

Płyny te, garbnik zawierające, zasługują, można powiedzieć, na pierwszeństwo przed innymi, bo wielka jest bardzo liczba trucizn, i to najgwałtowniejszych, równie mineralnych, jak roślinnych, które garbnik osłabia, albo nawet całkiem nieszkodliwemi czyni.

Na zaletę płynów o których mowa, to także dodać trzeba, iż je bardzo łatwo i prędko mieć można, i że w jakimkolwiek rodzaju otrucia użyte będą, nigdy nie zaszkodzą.

§ 43. Środki stolec poruszające, nie powinny być w ogólności w otruciach zadawane, bo te, rozprowadzając truciznę po całym kanale kiszki, szkodliwe działanie jej powiększają. Dlatego téżto nie należy w ogólności dawać na womity emetyku, który oprócz womitów, sprawia także biegunkę. Sole przeczyszczające i oleje tłuste, łącząc się z niektórymi truciznami, mogą nadto szkodliwe działanie tychże trucizn powiększyć.

Jakkolwiek bądź, jeżeli bóle w brzuchu, biegunka i wydymanie się na stolec, świadczą o obecności trucizny w kiszki, można się starać o wyprowadzenie jej dołem, do czego najlepiej posłużą enemy co $\frac{1}{2}$ godziny w zwyczajnej ilości zadawane, z takich samych płynów, jakie w § 42. zalecone były za napój w celu pobudzenia żołądka do womitów.

§ 44. Dopiero opisane w ogólności postępowanie, w celu wyprowadzenia z ciała trucizny całkiem nam nieznaną, może być z wielką dla chorego korzyścią w pewnym względzie zmienione, gdy przynajmniej wiemy, do której klasy trucizna ta należy, to jest: czy ona jest drażniąca, czy odurzająca, czy odurzająco-ostra, czy nareszcie skołowacenię sprawiająca.

I tak, w razie otrucia ciałami drażniącymi, które już sama natura najczęściej przez womity oddalić z żołądka usiłuje, dobrze jest unikać ile możności środków womity wzbudzających, drażniących, do jakich Ipekakuana należy. Bardzo stosowném zaś będzie tu lechtanie gardła palcem lub piórem, tudzież zadawanie w jak największej ilości płynów w § 42. wyszczególnionych, osobliwie też białko, albo garbnik zawierających, które oprócz dopomagania do wyrzucenia pewnej ilości trucizny przez usta, osłabiają tę jej część, która w ciele pozostaje.

W otruciach kwasami nierozcieńczonemi, jak np. kwasem siarkowym, saletrowym, solnym, i t. p., skuteczną jest woda zmieszana z magnezją paloną, z węglanem magnezyi, z mydłem, z krédą, lub z potażem (zob. § 46).

W otruciach zaś alkaliami, jak np. potażem lub sodą, najwłaściwszą jest woda z octem, lub z sokiem cytrynowym.

W ogólności, jakkolwiek wybierze się napój, trzeba aby chory wypijał go przynajmniej co dwie minuty szklanke.

Wyprowadzenie z ciała trucizn ostrych dołem, powinno się dzieć pod temi samemi warunkami, i tymże samym sposobem jak to w § 43. powiedzianém było.

§ 45. W otruciach ciałami odurzającemi, odurzająco-ostremi i skołowacenie sprawiającemi, trudno jest obéjsć się bez mocniejszych środków lekarskich womity wzbudzających, czulość albowiem żołądka w takich przypadkach bywa przytłumioną. Nieraz niedostateczna tu bywa Ipekakuana, a wtedy zadawać trzeba na wymioty *siarkan cynku* (kamień biały), którego pół drachmy (pół łyżeczki od kawy) w 6 łyżkach wody dészczowej lub rzecznej rozpuściwszy, daje się tego, co 10 minut, po łyżce stołowej. Jednym z tych środków wzbudziwszy womity, dopomagać im nadto należy lechtaniem gardła palcem lub piórem, równie jak napojami ciepłemi, wodnistemi, kléjowatemi, albo garbnik w sobie zawierającemi (zob. § 42), pamiętając jednak o tém, iż zbyt obfite użycie tych napojów, nie działałoby tak dobrze jak w otruciach ciałami drażniącemi.

Lekarstwa stolec poruszające, a tém samém dołem truciznę wyprowadzające, śmielój tu dawać można, niż w otruciach ciałami drażniącemi.

§ 46. Uczyniwszy zadosyć piérwszemu najważniejszemu w leczeniu otrucé wskazaniu, to jest: wyprowadziwszy z ciała tyle trucizny, ile jój tylko wyprowadzić można było, przedstawia się naturalnie wskazanie drugie, aby część trucizny pozostałą, ile możności nieszkodliwą uczynić. W tym celu, w razie otrucia ciałami drażniącemi, posłużą w ogólności jak najobfitsze napoje wodniste, kléjowate, z białkiem jaja, z cukrem, albo gar-

bnik zawierające (zob. § 42); w otruciach zaś ciałami odurzającymi, odurzająco-ostremi, i skołowacenię sprawiaczami, płyny zawierające w sobie garbnik, albo węglany alkaliczne, jak np. potaż lub magnezya. Potażu kupnego rozpuszcza się w tym celu łyżeczka od kawy w półkwarcie kléiku jęczmiennego, i tego płynu przecedzonego daje się choremu co kwadrans po pół filiżanki. Gdyby nie było potażu kupnego, możnaby garść popiołu przegotować w $\frac{1}{2}$ kwarcie wody, i podobnie jak kléik powyższy zadawać. Magnezya dawana być może w większej nierównie ilości, np. po łyżeczce od kawy, z dwiema łyżkami wody, co $\frac{1}{2}$ godziny.

§ 47. Lecz niedość jest truciznę z ciała, ile się da, wyprowadzić, a tę jej część która w ciele pozostała nieszkodliwą uczynić, albo przynajmniej osłabić, trzeba nadto starać się o pokonanie złych jej skutków. *Wskazaniu temu trzeciemu, głównie lekarz będzie w stanie zadosyć uczynić; nie zawadzi jednak umieścić tu niektóre w tej mierze wiadomości.*

Truczny drażniące sprawiają mniej lub więcej gwałtowne zapalenia ust, gardła, żołądka i kiszek; a te, podług okoliczności, wymagają upuszczenia krwi z ręki (zob. § 9), przystawienia pijawek do części cierpiącej, oraz użycia napojów i enem kléjowatych i tłustych.

Truczny odurzające i odurzająco-ostre, sprawiają senność, odurzenie, napływ krwi do głowy, konwulsje i t. p. Do środków zaś, skutki te pokonywających, liczymy przedewszystkiém upuszczenie krwi, pijawki stawiane za uszami, zimne okładania głowy i synapizmy z gorczycy i octu na łydki. W niższych stopniach odurzenia, dostateczne bywa *złéwanie czę-*

ste głowy zimną wodą i ciągle utrzymywanie chorego w ruchu, aby nie spał: w tym celu, dwóch ludzi ująwszy go pod pachy, oprowadzać go ciągle przez niejaki czas powinni w świeżem powietrzu, chociażby się temu opierał. Tu także należą: *kawa czarna i kwasy roślinne* wodą rozlane, a szczególniej woda z octem lub z sokiem cytrynowym, miernie kwaśna. Wszelako z kwasami ostrożnie zawsze postępować trzeba, bo jeżeli zadane będą wtenczas, gdy jeszcze truczna odurzająca nie ze wszystkiem z ciała wyprowadzoną została, mogą, przez połączenie się z nią, działanie jój jeszcze gwałtowniejszém uczynić.

Dla zniesienia skutków pochodzących z działania truczni które sprawiają skołowacenie, użyć można z korzyścią baniek nacinanych, stawianych wzdłuż kolumny paciérzowej, a wewnątrz zadawać tynkturę opioową (*tinctura opii crocata*), od kilku do kilkunastu kropli co godzinę. Kawa czarna i kwasy pogorsząją te skutki.

Po tych ogólnych wiadomościach o leczeniu otruc, zastanówmy się jeszcze w krótkości nad szczególnemi gatunkami tychże, a mianowicie téż temi, które oprócz środków dopiero wymienionych, właściwego postępowania wymagają.

I.

OTRUCIA TRUCIZNAMI DRAŻNIĄCEMI.

§ 48. Trucziny drażniące, albo są mineralne, albo roślinne, albo zwierzęce.

1. Otrucia truciznami drażniącymi mineralnymi.

§ 49. Do najważniejszych trucizn drażniących mineralnych, należą: przetwory różne arszeniku, a szczególnie arszenik biały i siarczyk arszeniku żółty (*auripigmentum*); przetwory żywego srebra, a szczególnie sublimat i niedokwas żywego srebra czerwony; przetwory miedzi, a szczególnie grynspan i siny kamień (siarkan miedzi); przetwory ołowiu, jakoto: glejta (*lithargyrum*), cukier ołowiany (*saccharum saturni*), minia (*minium*), blejwas (*cerussa*), kremserweis; przetwory antymonu, a szczególnie chlorek antymonu płynny (*butyrum antimonii*) i emetyk; kamień piekielny (*lapis infernalis*), witryol biały (siarkan cynku), chlorek cyny stały i płynny (*stannum chloratum et perchloratum*), dwu-chromian potażu (*kali bichromicum*), saletran bizmutu zasadowy (*magisterium bismuthi*), przetwory złota, amonia, chlorek barytu (*baryta muriatica*), wapno palone, potaż gryzący, saletra, wątroba siarczana (*hepar sulphuris*), tak zwana sól szczawikowa (*sal acetosellae*), kwas szczawiowy, kwas siarkowy (witryol), kwas saletrowy (serwaser), kwas solny, jod i jodek potasu (*kali hydroiodicum*), fosfor.

§ 50. *Arszenik i jego przetwory.* Otrucie niewielką ilością arszeniku, objawia się głównie znakami zapalenia żołądka i kiszek, a mianowicie paleniem w dołku, wymiotami, wielkiem pragnieniem, bólem w całym brzuchu, biegunką; przyczem bywają także: trudne oddawanie uryny, ciężki oddech, omdlenia, konwulsye.

Otrucie zaś znaczną ilością arszeniku, sprawia nadzwyczajny sił upadek, wielką niespokojność, kurecze w nogach i sparaliżowania.

Ratując otrutego arszenikiem, nie należy, dla wzbudzenia wómitów, używać znacznej ilości napojów; te bowiem, rozpuszczając w sobie truciznę, najczęściej w grubym proszku do otrucia używaną, do tym mocniejszego działania jój przyczynić się mogą. Lepiej nierównie jest dopomagać wtedy wómitom przez drażnienie gardła palcem, albo piórkim. Po wzbudzeniu wómitów, przystąpić zaraz trzeba do zadawania przeciwtrucizny za którą tu doświadczenie najwięcej przemawia, to jest, do tak zwanego *wodanu niedokwasu drugiego żelaza* (*ferrum oxydatum hydraticum*, *Eisenoxydhydrat*), którego trzy łyty z $\frac{1}{2}$ kwartą wody należy zmieszać, zadaje się tej mieszaniny tak gorącej jak tylko chory znieść może, po łyżce stołowej, co kilka lub co kilkanaście minut.

Gdy już będą oznaki bytności arszeniku w kiszkiach, trzeba nadto zadawać wodan niedokwasu drugiego żelaza w enemach, biorąc na jedną enemę, zwyczajną ilość wody cieplej, dwie łyżki stołowe powyższej mieszaniny i łyżkę soli glauberskiej.

W podobny sposób i w takiejże ilości używać także można rozpuszczonego w wodzie *octanu żelaza* (*ferrum oxydatum aceticum*), albo świeżo otrzymanego *siarczku żelaza wilgotnego*.

Jeżeli po takim leczeniu, pozostanie, jako skutek otrucia arszenikiem, zapalenie żołądka i kiszki, potrzeba puścić krew, użyć pijawek i dawać napoje i enemy

klejowate, jak to w § 47 powiedziano. Przeciwnie zaś, w razie osłabienia wielkiego, dawać można anodyny na cukrze, a nawet i wódkę.

§ 51. *Żywe srebro i jego przetwory.* Najważniejszym pomiędzy przetworami żywego srebra jest sublimat, gdyż nim najczęściej się wydarzają otrucia. Sprawia on pomiędzy innymi, ostry, metalowy, palący smak w ustach, palenie w gardle, mocny ból brzucha, trudne oddawanie uryny, a drugiego lub trzeciego dnia po otruciu, obfity ślinotok, połączony z bolesnym nabrzmieniem dziąseł i języka, oraz z smrodliwem owróżdzeniem jamy ust.

Przeciwttrucizną sublimatu jest *białko jaja*. W tym celu zadaje się co dwie minuty jedno białko, w znacznej ilości wody rozmięszane, starając się przytém o wzbudzenie wómitów. W braku białka, dobra jest *mąka* z wodą rozmięszana, albo na rzadki klajster rozgotowana, także woda z cukrem, z miodem prasnym, lub z sérem rozartym, rosół, kléik, mléko, narreszeie sama ciepła woda (zob. § 42). W nowszych czasach używano z korzyścią w otruciach sublimatem *siarczku żelaza wilgotnego*, świeżo otrzymanego i rozmięszanego z wodą (zob. § 50).

§ 52. *Miédź i jej przetwory.* Otrucia miedzią wydarzają się dość często sposobem przypadkowym, gdy np. naczynia miedziane, do gotowania użyte, nienależycie będą pobielone, albo gdy do nadania korniszonom pięknego koloru zielonego, użyty będzie pieniądz miedziany. Do znaków otrucia tego należą: smak gorzki, grynszpanowy, w ustach, womity płynem zielo-

nym, stolec zielone, żółtaczka, sine obwódki około oczu, kurcze w łydkach, drgania konwulsyjne, paraliż członków.

Jako przeciwtrucizna w otruciu miedzią, służy *białko* z wodą, tak podobnie jak w otruciach sublimatem, *mąka* na rzadki klajster rozgotowana, i płyny *garbnik* zawierające (zob. § 42). Mniej skutecznymi w tym celu są: woda mocno ocukrowana, woda z miodem praśnym i mléko. Nowsze spostrzeżenia przemawiają za użyciem *drobnych opilek żelaza*, w ilości np. łyżeczki od kawy, tudzież za użyciem *siarczyku żelaza wilgotnego*, świeżo otrzymanego. Bardzo szkodliwie działa w otruciach miedzią ocet.

§ 53. *Ołów i jego przetwory.* Otrucie ołowiem daje częstokroć powód do tak zwanéj kolki ołowianej, w której chorey doświadcza mocnego bólu brzucha, łagodzącego się za przyeciśnieniem, a rozciągającego się do grzbietu, do piersi i do członków dolnych; przytém brzuch jest płaski i twardy, a stolec uporeczywie zatwardzony, nogi dretwieją, w końcu zaś paraliżują się.

Do wzbudzenia womitów w otruciu ołowiem najlepiej użyć *siarkanu cynku* (zob. § 45), poczem, trzeba się starać o wypróżnienia stolcowe, a to, zadając choremu łyżkę jedną lub dwie *oleju kleszczowiny* (*oleum ricini*), albo téż parę łótów *soli gorzkiej*, *soli glauberskiej*, lub *fosforanu sody*, któreto sole działają tu nawet jako przeciwtrucizny. Dobrze także jest zadawać wodę z *białkiem* (zob. § 42), mléko, oléj migda-

łowy, olej lniany, lub oliwę, równie wewnątrz jako i w enemach. Zresztą, potrzebne także prawie zawsze bywają środki zadrażnienie w kiszkiach zmniejszające i ból gwałtowny uśmierzające, jakimi są: pi Jawki stawiane na brzuch, w ilości 15—20, kataplazmata, kąpiele ciepłe, i tynktura opiowa z szafranem (*tinctura opii crocata*), w ilości 15—20 kropli wewnątrz w kléiku zadana.

Nowsi pisarze radzą dawać, jako przeciwtruciznę ołowiu, *siarczyk żelaza wilgotny*, który w ilości np. łyżeczki od kawy zadawszy na raz, zaleca się potem picie ciepłej wody, i łechce się gardło piórkiem dla wzbudzenia womitów. Po womitach, powtarza się to działanie stosownie do potrzeby.

§ 54. *Emetyk*. Użyty w wielkiej ilości sprawia przypadłości podobne do cholery. Rozkłada go *garbnik*: można więc zadawać najprzód *proszek galasu*, po łyżeczce od kawy, albo i więcej, a potem odwary ściągające, cierpkie, w znacznej ilości (zob. § 42).

§ 55. *Kamień piekielny*. Rozkłada go *sól kuchenna*: zadawać ją więc należy dość obficie w napojach kléjowatych (zob. § 42). Nawet po zewnętrzném użyciu kamienia piekielnego, powstające gwałtowne bóle palące, uśmierzyć się dają, przykładaniem na część ciérpiącą roztworu soli kuchennej w wodzie.

§ 56. *Witryol biały, czyli siarkan cynku*. Podobnie działa jak emetyk, i podobnego wymaga w razie otrucia nim, postępowania. Między innemi pomocném tu bywa *mléko*. Zbytnie womity uśmierzają się wodą selcerską i kąpielami ciepłemi.

§ 57. *Chlorek cyny*. Trzeba otrutemu nim dawać jak najwięcej *mléka*, które ciało to po części rozkłada.

§ 58. *Chromian potażu kwaśny*. Jako przeciwtruciznę jego, trzeba zadawać *weglan magnezyi*, sposobem w § 46 podanym.

§ 59. *Saletran bizmutu zasadowy*. W otruciu nim, najwłaściwszém jest *mléko* i napoje kléjowate, zadawane w znacznej ilości.

§ 60. *Złoto i jego przetwory*. Napoje i enemy kléjowate, pijawki przystawiane na brzuch, okładania tegoż rozmiękczające, i kąpiele ciepłe, są głównymi środkami, które w razie otrucia złotem użyte być powinny.

§ 61. *Amonia*. Użyta zewnątrz, sprawia pęcherze na skórze, użyta zaś w znacznej ilości wewnątrz, staje się przyczyną zapalenia żołądka i kiszek. Do zobojętnienia jej najlepszy jest *ocet*.

§ 62. *Chlorek barytu*. Sprawia zapalenie żołądka i kiszek, a prócz tego, zawrót głowy, drżenie konwulsyjne członków, osłabienie tychże, i sparaliżowanie. Przeciwtrucizną jego jest *sól gorzka*, tudzież *sól glauberska*.

§ 63. *Wapno niegaszone*. W otruciu wapnem niegaszoném, kwasy roślinne, a szczególniej *ocet i sok cytrynowy*, działają jako przeciwtrucizny, zadawać je więc trzeba w znacznej ilości, pomieszane z wodą. Dobrze także jest używać świeżego *oleju migdałowego*.

§ 64. *Potaż gryzący.* Otruci potażem, doznają cierpień właściwych mocnemu zapaleniu żołądka i kiszek, a prócz tego czują smak ostry, urynowy, w ustach. Ratuje się ich w taki sam sposób jak otrutych wapnem.

§ 65. *Saletra.* Użyta w znacznej ilości, sprawia zapalenie żołądka i kiszek, połączone nieraz z womitami krwawymi, z konwulsjami i z sparaliżowaniem członków dolnych. Otrutemu nią, zadawać trzeba w znacznej ilości napoje łagodzące, a szczególnie *mléko*, prócz tego zaś, stawiać bańki lub pijawki na brzuch.

§ 66. *Wątroba siarczana.* Działa podobnie jak saletra, przyczém daje się czuć z ust otrutego woń jaj zepsutych. Jako przeciwtrucizna, użytym być może w otruciu wątrobą siarczaną, chlorek wapna, w niewielkiej ilości, biorąc go np. $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy, na pół kwarty wody lub płynu jakiego klejowatego.

§ 67. *Sól szczawikowa i kwas szczawiowy.* Ciąła te należą do bardzo gwałtownych trucizn, sprawiających zapalenie żołądka i kiszek, nabrzmienie języka, drętwienie członków, wielkie osłabienie i konwulsje. Ratując otrutego niemi, nie trzeba dawać obfitych napojów wodnistych w celu wzbudzenia womitów, gdyż te, rozpuściwszy w sobie truciznę, działanie jej jeszcze powiększają. Najlepiej jest przystąpić zaraz do użycia przeciwtrucizn, któremi tu są: *kréda i magnezya*. Którakolwiek z nich będzie pod ręką, należy ją dawać w proszku, w znacznej ilości, np. po $\frac{1}{2}$ łyżki na raz,

pomieszana z wodą. W podobny sposób działa także tak zwana *woda wapienna* którą się daje kubkami.

§ 68. *Kwas siarkowy*. Po użyciu go wewnątrz, powstaje gwałtowne palenie w gardle, w piersiach i w żołądku, na wargach i na policzkach widziéć się dają brunatne owrzodzenia, błona śluzowa w jamie ust bieleje i fałduje się, polykanie i oddychanie z trudnością się odbywają, chory wyrzuce przez womity materią czarniawą, zakrwawioną, albo części błoniaste, doznaje zdrtwienia zębów, stolce miéwa zakrwawione, z bólem oddaje urynę, czuje mocny ból w całym brzuchu, i bardzo jest niespokojny. Najważniejszym środkiem ratowania otrutego kwasem siarkowym, jest *węgiel magnezowy*, albo *magnezya palona*, które dawać można po $\frac{1}{2}$ łyżki stołowej na raz, pomieszane z wodą, zalecając przytém choremu, aby pił jak najwięcej napoju jakiego wodnistego. W braku magnezowy, można użyć *krédy*, po łyżeczce na raz, z wodą, *ślabego ługu mydlarskiego* (zob. § 46), albo *wody z mydłem*, biorąc np. $\frac{1}{2}$ funta mydła białego, utartego, na dwie kwarty wody, i zadając z tego po filiżance co kilka minut. Po zobojetnieniu tym sposobem trucizny, trzeba choremu upuścić krwi, przystawiać pijawki do szyi i do brzucha, dawać napoje kléjowate, tłuste, tudzież enemy łagodzące, i przykładać kataplazmy rozmiękczające na brzuch.

§ 69. *Kwas saletrowy*. Działa podobnie jak kwas siarkowy, otrucie zaś nim poznać szczególnie z tego można, że błona śluzowa jamy ust, z początku bieleje od niego, a potém nabiera koloru żółtego. Plamy takie żół-

tawe widziéć także nieraz można i na innych częściach ciała, z któremi kwas saletrowy do zetknięcia był przyprowadzony. Ratowanie otrutych kwasem saletrowym, powinno być zupełnie takie jak ratowanie otrutych kwasem siarkowym.

§ 70. *Kwas solny*. Po otruciu się nim, wydobywają się w pierwszych chwilach z ust chorego dymy białe. Zresztą, działa on podobnie jak kwas siarkowy, a ratowanie otrutego nim nie różni się w niczem od ratowania otrutych kwasem siarkowym.

§ 71. *Jod i jodek potasu*. Użyte wewnątrz w nieco większej ilości, sprawiają mocne palenie w gardle, ból brzucha, womity, biegunkę, a nawet i zapalenie żołądka. Najpewniejszą przeciwtrucizną jodu, jest *krochmal*, z znaczną ilością wody na rzadki kléik przygotowany i obficie choremu dawany. W braku krochmalu, można użyć *mléka*, lub *wody z mąką*.

§ 72. *Fosfor*. Sprawia bardzo gwałtowne zapalenie żołądka i kiszek, przyczém, przeziéw skórny i płucny chorego, mają woń czosnku, a uryna i stolec jego, wydają światło w ciemności. W przypadku otrucia fosforem, trzeba się najprzód postarać o wzbudzenie womitów, a mianowicie obfitém użyciem napojów kléjowatych, potem zaś zadawać *magnezyą paloną*, w ilości łyżeczki od kawy, z wodą, co $\frac{1}{2}$ godziny lub częściej, albo *olej* jaki *tlusty*, jak np. olej migdałowy, oliwę, olej makowy i t. p.

2. Otrucia truciznami drażniącymi roślinnymi.

§ 73. Trucizny roślinne drażniące, stosownie do ich działania, rozdzielić można na: a) drażniące właściwe, b) pobudzające macicę, c) pędzące urynę, d) sprawiące womity, e) zrzędzające gwałtowną biegunkę.

§ 74. a) *Trucizny roślinne drażniące właściwe* (venena acria, proprie sic dicta), działają głównie na tę część ciała, z którą do zetknięcia są przyprówdzone. Przyłożone na skórę, robią zaczerwienienie jęj, albo wzniesienie się nadskórka, w postaci pęcherzów płynem napełnionych; wprowadzone zaś do żołądka, zrzędzają zwykle zapalenie żołądka i kiszek. Należą do nich głównie: *sok ostromłęczu* czyli *euforb*, *wilcze lęko* (daphne mezereum), *sumak* (rhus radicans), i *kreozot*.

Przypadłościami otrucia niemi, bywają zwykle: palenie i drapanie w gardle, dotkliwe bóle brzucha, coraz bardziej wzmagające się, womity, i biegunka, najeźścięj krwawa.

§ 75. Ratowanie otrutych takimi truciznami, rozpocząć trzeba zrzędzeniem womitów, albo dopomożeniem przez naturę już wzbudzonym, napojami wodnistymi i klęjowatemi (zob. § 42), do których, w razie otrucia kreozotem, dobrze jest dodawać *białko jaja*; potem zaś, aby uśmierzyć zadrażnienie dróg pierwszych, upuszcza się choremu krew z ręki, przystawiają się na brzuch bańki lub pijawki, robią się okładania tegoż kataplazmami rozmiękczaćcami, z kaszy jęczmiennej tłusto ugotowanej, lub z siemienia lnianego, dają

się napoje klójowate, tłuste i także enemy, i używa się ciepłych kąpiei.

§ 76. b) *Trucizny drażniące roślinne, pobudzające macicę* (emmenagoga), oprócz drażnienia żołądka i kiszek, drażnią także właściwym sobie sposobem macicę, z kąd pochodzi, iż oprócz przypadłości takich jakie wynikają z działania trucizn drażniących właściwych, dają także powód do krwotoków macicznych, mniej lub więcej gwałtownych. Najważniejszą tego rodzaju trucizną jest *sabina* (juniperus sabina). Ratowanie otrutych temi truciznami, powinno być takie samo jak ratowanie otrutych truciznami drażniąciami roślinnemi właściwemi, z tą tylko różnicą, iż dla wstrzymania zbyt wielkiego krwotoku macicznego, użyć trzeba *zimnych okładań brzucha*.

§ 77. c) *Trucizny drażniące roślinne, pędzące urynę* (diuretica). Głównem działaniem ich jest zadrażnienie organów moczowych, i pochodzące ztąd bolesne oddawanie uryny, ze krwią nieraz pomieszanej, ale prócz tego sprawiają one przypadłości zadrażnienia żołądka i kiszek. Tak działają między innymi: *zimowit jesienny* (colchicum autumnale) i *cebula morska* (scilla maritima). Ratując otrutych temi truciznami najwłaściwiej jest dopomagać najprzód womitom napojami cierpkimi, zawierającymi w sobie garbnik, który tu działa poczęści jako przeciwtrucizna; potem zaś, wziąć się do środków łagodzących takich, jakie wyżej wymieniliśmy, mówiąc o otruciu truciznami drażniąciami właściwemi. Po uśmierzeniu zadrażnienia żołądka i kiszek, można, dla usunięcia cierpień wdro-

gach urynowych, użyć kamfory, w ilości 5—8 gran w szklance orszady lub kléiku rozmięszanej, z czego zadaje się choremu co kwadrans, lub co pół godziny po łyżce stołowej.

§ 78. *d) Trucizny drażniące roślinne, sprawiające womity* (emetica). Robią one ten skutek, użyte nawet w takiej ilości, w której nie działają jako trucizny. Najpiérwsze miejsce pomiędzy nimi zajmuje *ipekakuana*, której przeciwtrucizną jest *garbnik*. Jeżeli garbnik użyty w postaci napoju cierpkiego, nie zdoła uśmierzyc zbytecznych womitów, przez ipekakuanę zrzadzonych, wówczas można w tym celu użyć wody selcerskiej, kawy czarnej, synapizmów na dołek podsercowy przystawianych, albo eteru, w ilości 5—10 kropli co kwadrans zadawanego.

§ 79. *e) Trucizny drażniące roślinne, zrzadzające gwałtowną biegunkę* (drastica). Największa jest liczba trucizn roślinnych drażniących, po użyciu których następuje bardzo mocna biegunka, przy innych jeszcze znakach zadrażnienia, jakimi mianowicie są: mocne bóle w brzuchu, wydymanie się na stolec, nudności i womity. Najważniejsze z należących tu są: *nasiona kleszczowiny*, czyli *rącznika* (*semina cataputiae majoris*), *olej krotonowy* (*oleum crotonis tiglii*), *kolokint* (*cucumis colocynthis*), *przestęp* (*bryonia alba*), *elaterium* (*momordica elaterium*), *gumiguta*, *jalapa*. Ratowanie otrutych temi truciznami nie różni się od ratowania otrutych truciznami roślinnemi drażniącemi właściwemi.

3. Otrucia truciznami drażniącemi zwierzęcemi.

§ 80. Najważniejszymi truciznami drażniącemi zwierzęcemi są: *kantarydy*, *trucizna tak zwana kiszkowa* (Wurstgift), i *trucizna sérowa*.

Kantarydy. Użyte wewnątrz, sprawiają palący ból w ustach, pokrywających się niekiedy pęcherzami, ból w gardle i w brzuchu. womity, wypróżnienia stolcowe wodniste, zakrwawione, w których zwykle dostrzegają się dają błyszczące cząsteczki kantaryd, bolesne bardzo oddawanie uryny, najczęściej zakrwawionej, wyprężenie członka męskiego, konwulsye, skołowacenie, majaczenie, sen letargiczny.

Ratując otrutego kantarydami, trzeba najprzód wzbudzić womity ipekakuanaą i napojami kléjowatemi (zob. §§ 41 i 42), potem zaś, starać się o ułagodzenie zadrażnienia przez kantarydy zrządzzonego, za pomocą także napojów kléjowatych, i tegoż samego rodzaju enem. Można téż użyć 5—8 gran kamfory w kwarcie orszady rozrobionej, z czego zadaje się choremu po pół filiżanki co $\frac{1}{2}$ godziny. Oleje tłuste szkodzą tu, nie należy więc dawać ich otrutemu. Zresztą, dla ułagodzenia cierpień dróg moczowych i części płciowych, wskazane są: pijawki stawiane w bliskości tychże części, w ilości 15—20 dla osób dorosłych, kataplazmata rozmięczające, jak np. z siemienia lnianego, przykładane na brzuch, i kąpiele ciepłe.

§ 81. *Trucizna kiszkowa*. Trucizna kiszkowa powstaje z zepsucia się tłuszczu w kiszkach przyrzadzanych przez rzeźników do jedzenia, ze krwi i z wątroby, a zwłaszcza gdy one są grube i miękkie. Roz-

krojona taka kiszka nadpsuta wydaje woń obrzydliwą, i pokazuje się wewnątrz żółtawą albo żółto zielonawą, smak zaś jój jest nieprzyjemny.

Przypadłości otrucia tego rodzaju, wydarzającego się szczególnie na wiosnę, mają niejaki podobieństwo do przypadłości cholery.

W 24 godzin po jedzeniu zatrutej kiszki, daje się najprzód czuć suchość w ustach i w gardle; potem następują: pragnienie, chrypka, womity, ból brzucha, biegunka, ocieężałość głowy i wielkie osłabienie. Drugiego dnia od rozpoczęcia się tych cierpień, zatrzymuje się stolec, puls niknie, twarz się zapada, przystępuje osłabienie wzroku aż do ślepoty dochodzące, opadnięcie paralityczne powiek górnych, trudne oddychanie, sparaliżowanie członków, ziębnięcie całego ciała, omdlenie i ospałość. Niekiedy stan ten przeciąga się do 8 i do 14 dni, a nawet do kilku miesięcy; jeżeli się zaś uda uratować chorego, wyzdrowienie przychodzi bardzo wolno.

§ 82. Podobnie jak truczna kiszkowa, działają także: *truczna sérowa*, tworząca się w zepsutych sérach tłustych, a szczególnie miękkich, *mięso zgnile*, albo *pochodzące ze zwierząt zdechłych na zaraźliwą jaką chorobę*, *szynki źle uwędzone i zielezale*, *tudzież stary gęsi smalec*.

W takich przypadkach, trzeba jak najprędzej dać choremu na womity (§ 41, 45), albo wzbudzonym przez naturę dopomagać, a stolec poruszać enemami wypróżniającemi. Potem, zadaje się oliwa zmieszana z proszkiem węgla roślinnego (biorąc na raz łyżkę oli-

wy i łyżeczkę od kawy węgla), przystawiają się bańki nacinane lub pijawki na brzuch, i robią się okładania tegoż kataplazmatami rozmiękczejącymi. Gdy już nastąpi zniknięcie pulsu, sparaliżowanie członków, ziębnienie całego ciała i omdlenie, wtedy wskazane będą: rozcierania ciała octem lub wyskokiem, enemy z octem (§ 7), olejek terpentynowy (w ilości dwóch do trzech łyżeczek od kawy, żółtkiem zarobiony i z filiżanką herbaty miętowej zmieszany, z czego daje się choremu po łyżce stołowej co godzinę lub co dwie), synapizmy stawiane na brzuch, poléwania brzucha i głowy zimną wodą, nareszcie elektryzowanie okolicy serca.

II.

OTRUCIA TRUCIZNAMI ODURZAJĄCEMI.

§ 83. Do trucizn odurzających należą głównie: *kwias pruski* i rośliny które go zawierają, jak np. *liście śliwy laurowej* (*prunus laurocerasus*) i *migdały gorzkie*; *opium*, *wilcza wiśnia* (*atropa belladonna*), *tondera* (*datura stramonium*), *szaléj* czyli *lulek* (*hyosyamus niger*), *tytuń* (*nicotiana tabacum*), *psianka słodkogórz* (*solanum dulcamara*), *sałata jadowita* (*lactuca virosa*), *wyskok* i *napoje wyskokowe*.

§ 84. *Kwias pruski*, różnie jego przetwory i rośliny w których się znajduje. Trucizna ta, jedna z najgwałtowniejszych, sprawia zawrót i tępy ból głowy, szum w uszach, spięzkę, wielkie osłabienie, bicie serca, konwulsye, sparaliżowanie członków, utrudnienie oddechu, omdlenia. Gdy otruty tą trucizną prze-

żyje 30 do 40 minut, można wnosić, że przebył największe niebezpieczeństwo. Ratunek powinien tu być jak najspiesniejszy. Po wzbudzeniu womitów, służą w tym celu następujące środki, działanie kwasu pruskiego osłabiające: *woda chlorowa*, której się daje wewnątrz co 5 minut po pół łyżki stołowej, w kieliszku wody zwyczajnej, a dwa razy tyle w enemie; *rozciek amonii anyżowy* (liquor ammonii anisatus), zadawany wewnątrz po 10 do 20 kropli, co 5 minut, w filiżance kléiku, a w enemach w dwa razy większej ilości; *olejek terpentynowy*, którego co kwadrans daje się łyżeczka od kawy; *upuszczenie krwi* z ręki; *nareszcie, poléwanie wodą zimną głowy i pacierzy*.

§ 85. *Opium i różne jego przetwory*. Głównemi przypadłościami pochodzącemi z otrucia się przez opium, są: odurzenie, sen głęboki, nabiegwienie żył szyjnych, bicie arteryj na szyi, przytłumienie czucia, osłabienie paralityczne członków, a szczególnie dolnych, tak iż się chory na nogach utrzymać nie może, oddech trudny i chrapliwy, puls powolny, niekiedy konwulsye. Stan ten, jeżeli się nie ukończy śmiercią, zwykły trwać od 6 do 12 godzin. Im młodszą jest osoba, tym mniejsza ilość opium zdolna jest sprawić u niej otrucie; dlatego téżto wydarzały się już nieraz przypadki śmierci u małych dzieci, z użycia samych nawet *makówek*, odgotowanych w mléku, dla sprowadzenia snu.

Ratowanie otrutego przez opium, rozpocząć się powinno od dania mu na womity, do czego najlepiej jest użyć *siarkanu cynku* (zob. § 45) samego, lub w połączeniu z ipekakuaną. Potém przeszkadzać mu trze-

ba wszelkimi sposobami aby nie spał, czego najprędzej dokażą *zimne polewania głowy*. Zagrożająca choremu apoplexya, wymaga *upuszczenia krwi* i stawiania pijawek za uszami, oraz przykładania synapizmów na tydki. Jeżeli po wyrzuceniu trucizny przez womity, chory nie przychodzi do siebie, można mu dawać napoje kwaskowate, jak np. wodę z octem, lub z sokiem cytrynowym, a jeszcze lepiej jest użyć *kawy czarnej*, równie wewnątrz, jak i w enemach, (biorąc lót jeden kawy na jedną filiżankę), lub też płynów cierpkich *garbnik* zawierających (zob. § 42). W razie upadających coraz bardziej sił, zadaje się *kamfora* lub *eter* (zob. § 97).

§ 86. *Wilcza wiśnia*. Przypadkowe otrucia się wileczą wiśnią, wydarzają się szczególnie u dzieci zwabionych pozorem jagód téj rośliny. Sprawia ona drapanie i suchość w gardle, które staje się ciemnoczerwonym, trudne przelykanie, rozszerzenie źrenicy, płatki przed oczami, albo utratę wzroku, szaleństwo, ospałość, sparaliżowanie członków, zatrzymanie uryny, trudny oddech, rozpalenie skóry. Ratowanie otrutych wileczą wiśnią, powinno być takie samo jak ratowanie otrutych przez opium.

§ 87. *Tondera*. Działa podobnie jak wilecza wiśnia, sprawiając suchość w gardle, rozszerzenie źrenicy, odurzenie i sen letargiczny, a prócz tego zrządza także: drżenie członków, skołowacenie, womity i ból w brzuchu; dlatego téż, obok środków takich które wymienione były przy opisanii ratowania otrutych przez opi-

um, dobrze tu jest dawać wewnątrz środki łagodzące, jak np. mléko.

§ 88. *Szałej czyli lulek*. W nieco większej ilości użyty, sprawia niemal takie same skutki jak wilcza wiśnia. Wiele bardzo było zdarzeń przypadkowego otrucia się korzeniem szaleju, wziętym przez omyłkę za korzeń pasternaku. Ratowanie otrutych szalejem, nie różni się od ratowania otrutych przez opium.

§ 89. *Tytuń*. Trzyma pośrednie miejsce pomiędzy truczniami odurzającymi i odurzająco-ostremi. Sprawia zawrót głowy, palenie w gardle, womity, ból brzucha, biegunkę, obfite odchodzenie uryny, omdlenia, drżenie członków, osłabienie ich paralityczne, utrudnione oddychanie. Jeszcze gwałtowniej od tytoniu działa *olejek tytoniowy*; tak dalece, iż widziano otrucie po nasmarowaniu nim liszaju na ręce. Najwięcej wydarza się otrucie tytoniem zadany w enemie. Jako przeciwtruczna tytoniu, może być uważany *garbnik*, używać go więc trzeba do ratowania otrutych tytoniem, zadając im napoje cierpkie (zob. § 42).

Psianka słodkogórz (*solanum dulcamara*) i *psianka czarna* (*solanum nigrum*), działają podobnie jak tytuń; otrucia téż niemi, takiego wymagają ratunku, jak i otrucia tytoniem.

§ 90. *Salata jadowita* czyli *loczyga dzika*, i sok jej młeczny *lactuearium* zwany, sprawiają zawrót głowy i spiączkę, a prócz tego: nudności, womity, ból brzucha, i osłabienie paralityczne odnóg dolnych. Niższe stopnie tego otrucia leczy *eter octowy*, zadawany po 10 do 20 kropli co kwadras, lub co pół godziny.

W wyższych stopniach postępować trzeba tak, jak w razie otrucia tonderą.

§ 91. *Wyskok i napoje wysokowe*, jakoto: *wódka, wino, miód* i t. p. użyte w znacznej ilości, zrzadzają opojenie, wielki napływ krwi do głowy, mocne bicie serca, obłąd, i osłabienie członków, a szczególnie dolnych, tak iż pijany ustać na nogach nie może.

Jeżeli pijanemu zagraża apoplexya (co się poznaje z siności twarzy, mocno nabrzęklój, z silnego bicia arteryj na skroniach i szyi, z chrapliwego oddychania, i z rozszerzenia źrenic), wtedy należy mu natychmiast upuścić taléż krwi z ręki, robić poléwania głowy wodą zimną, albo okładania jej zimne, rozcierać członki dolne, i stawiać na nie synapizmy. Po usunięciu tego niebezpieczeństwa, tudzież w niższych stopniach opojenia, starać się trzeba o wzbudzenie wómitów, a następnie jako środki wytrzéźwienie sprawiające, użyte być mogą: woda z cukrem, kawa czarna, ziólka jakie gorzkie, albo nareszcie *rozciek octanu amonii* (liquor ammonii acetici), którego się daje jedna lub dwie łyżeczki od kawy na raz, z kléikiem lub z wodą (*).

III.

OTRUCIA TRUCIZNAM I ODURZAJĄCO-DRAŻNIĄCEMI.

§ 92. Do ważniejszych trucizn odurzająco-drażniących, policzone być mogą następujące: *naparstnica*

(*) Dla odzwyczajenia nałogowych pijaków od nadużycia wódki, najlepiej jest zaprawić im takową kwasem siarkowym, dodając jedną drachmę kwasu tego, rozcieńczonego, do jednéj kwarty wódki.

ezerwona (*digitalis purpurea*), *kontirud lekarski* (*gratiola officinalis*), *cykuta jadowita* (*cicuta virosa*), *świnia wesz plamista* (*conium maculatum*), *kropidło żółte* (*oenanthe crocata*), *blekot pospolity* (*aethusa cynapium*), *trzebula leśna* (*chaerophyllum sylvestre*), *trzebula główkowa* (*chaer. bulbosum*), *trzebula pochyła* (*chaer. temulum*), *potoczniak szerokoliści* (*sium latifolium*), *potoczniak wązkoliści* (*sium angustifolium*), *tojad mordownik* (*aconitum napellus*), *ostróżka* (*delphinium staphisagria*), *ciemniernik czarny* (*helleborus niger*), *sasanka* (*anemone pulsatilla*), *jaskier ostry* (*ranunculus acris*), *jaskier jadowity* (*ranunculus sceleratus*), *jaskier długoliści* (*ran. lingua*), *jaskier pochyły* (*ran. flammula*), *jaskier główkowy* (*ran. bulbosus*), *jaskier wiosnowy* (*ran. ficaria*), *wolowe oko pospolite* (*trollius europaeus*), *powójnik prosty* (*clematis erecta*), *powójnik pryszczenica* (*clem. flammula*), *powójnik płotowy* (*clem. vitalba*), *ciemierzycza biała* (*veratrum album*), *ciemierzycza sabadylla* (*ver. sabadilla*), *trawica trująca* czyli *kąkol trwały* (*lolium temulentum*) i *grzyby trujące*.

§ 93. Wszystkie te trucizny, użyte wewnątrz, sprawiają z jednej strony: odurzenie, zawrót głowy, majaczenie, ospałość, niekiedy konwulsye, skolowacenie, utrudnienie oddechu, i w końcu sparaliżowanie; z drugiej zaś strony: palenie w gardle, nudności, wymity, rznięcie brzucha, biegunkę, nieraz krwawą, i czasem trudne oddawanie uryny. Prócz tego, *naparstnica* zrządza opóźnienie pulsu, tak dalece, iż ten uderza nieraz tylko 30—40 razy na minutę; skutkiem *cykuty jado-*

witej i *świnięj wszy*, bywa wielkie wzdęcie brzucha; *tojad* pędzi bardzo urynę; *ciemiernik czarny* i *koni-trud*, sprawiają nader obfite wypróżnienia stolcowe, a *ciemiernik* nadto także krwotoki maciczne; *ciemierzycza biała*, wprowadzona do nosa, wzbudza mocne, a nawet niebezpieczne kichanie; nareszcie *sabadylla*, przyłożona nawet zewnątrz, działa niekiedy podobnie jak wprowadzona do żołądka, i były przykłady śmierci u dzieci, po użyciu jej zewnątrz na głowę, w zamiarze wygubienia wszy.

§ 94. Przypadkowe otrucia się temi truciznami, wydarzają się przez wzięcie ich za rośliny jadalne. I tak, *świnia wesz* bywała przez omyłkę braną za pietruszkę, za selery lub za pasternak, a korzeń mor-downika pospolitego, za korzeń pietruszki.

§ 95. Ratowanie osób otrutych truciznami odurzająco-drażniącymi, wymaga przedewszystkiem wzbudzenia wymiotów za pomocą ipekakuany i lechtania gardła piórkiem, a w razie uieco większej nieczulości żołądka, za pomocą siarkanu cynku (zob. § 45). Jednocześnie, jeżeli są znaki że trucizna dostała się do kiszek, zadawać trzeba enemy wypróżniające, z olejem lnianym lub olejem kleszczowiny. Po dostatecznych wypróżnieniach, dają się za napój płyny zawierające w sobie *garbnik* (zob. § 42), który tu w wielu przypadkach działa jako przeciwtrucizna, a mianowicie też w otruciach naparstnicą, cykuta jadowitą, i *świnia wsza*. Następnie, do uśmierzenia przypadłości pochodzących z zadrażnienia żołądka i kiszek, posłużą: napoje i enemy klejowate i olejue, mléko, upuszczenie krwi

pijawki lub bańki nacinane, stawiane na brzuchu, okładanie brzucha kataplazmatami rozmięczającymi i kąpiele ciepłe. Zagrożająca choremu apoplexya i wielkie odurzenie, wymagają przystawienia baniek nacinanych na karku, lub pijawek za uszami, zimnych okładań głowy, albo poléwań zimną wodą, równie głowy jak piersi i kręgosłupa, stawiania synapizmów na łydki, i moczenia nóg w wodzie cieplej z gorczycą lub solą. Nareszcie, gdy się już okażą znaki wielkiego upadku sił, lub sparaliżowania, wtedy użyć trzeba kamfory (zob. § 97), lub rozcieku ammonii anyżowego (zob. § 84) i rozcierania całego ciała, a szczególnie w okolicy serca, za pomocą płynów wyskokowych.

§ 96. *Grzyby trujące.* Na szczególną uwagę zasługują grzyby trujące. Przypadłości otrucia się niemi, objawiają się zwykle dopiero w kilka lub w kilkanaście godzin po ich zjedzeniu. Powstają zaś ztąd najczęściej: drapanie w gardle, nudności, womity, ból brzucha, wzdęcie, biegunka krwawa, odurzenie, zawrót głowy, przytępienie zmysłów i władz umysłowych, majaczenie, niespokojność, czkawka, trudny oddech, kurcze i konwulsye, a jeżeli nie będzie szybkiego ratunku, chory częstokroć umiera.

§ 97. Najważniejszym środkiem ratowania w takim razie, jest wyprowadzenie trucizny z ciała, poczęści przez womity, a poczęści za pomocą lekarstw stolec poruszających. Im prędzej się to zrobi po zjedzeniu grzybów trujących, tym lepszego spodziewać się można skutku. W tym celu, zadaje się najprzód emetyk, w ilości trzech gran, w sześciu łyżkach wody mięk-

kięj rozpuszczony, z czego chory ma brać po łyżce stołowej co kilka minut, póki kilkakrotnie nie nastąpią womity, którym prócz tego dopomaga się jeszcze lechtaniem gardła za pomocą piórka i napojem ciepłym z wody czystej, z kwiatu lipowego, lub z rumianku. Następnie, rozpuszcza się dwa do trzech łótów soli gorzkiej, lub glauberskiej, w filiżance wody, i daje się z tego choremu, po dwie łyżki stołowe, co 10 lub 15 minut. Cierpiącym już mocne bóle w brzuchu, zamiast soli dopiero wymienionych, lepiej jest dawać olej kleszczowiny (*oleum ricini*), po łyżce stołowej, z kléikiem, co parę godzin, albo oliwę świeżą, po łyżce stołowej co godzinę, z dodatkiem proszku węgla lipowego, w ilości pół łyżeczki od kawy, aż do skutku. Oprócz tego, nie trzeba także zaniedbywać enem wypróżniających, z olejem lnianym, albo z mydlinami, Po dostatecznych wypróżnieniach górą i dołem, jeżeli brzuch jest bardzo bolesny i wzdęty, język suchy, pragnienie wielkie, trzeba choremu upuścić 10—12 uncyj krwi z ręki, a przynajmniej przystawić na brzuchu 10—12 baniek naciunanych, lub pijawek, przykładać kataplazmata rozmięczające, z kaszy jęczmiennęj z tłustością, lub z siemienia lnianego, robić ciepłe kąpiele, oraz dawać napoje kléjowate i takiego samego rodzaju enem, np. ze ślazu, lub z siemienia lnianego. Jeżeli zaś chory nie doświadcza mocnego bólu brzucha, suchości w ustach, i wielkiego pragnienia, a jest bardzo niespokojny, wpada często w omdlenie, majaczy, oddech ma trudny, i doznaje kurezów i konwulsyj, wówczas użyć należy *kamfory*, którą w ilości 5—8

gran w szklance orszady rozmieszawszy, zadaje się tego po łyżce stołowej co $\frac{1}{2}$ godziny. Podobnie jak kamfora działają tu także *anodyny* (liquor anodinus mineralis Hoffmanni) dawane w ilości 5—10 kropli co kwadrans, a jako środki pomocnicze, posłużą: *kawa czarna i woda czysta jak najzimniejsza*, użyta za napój. Zresztą, dobrze także jest, stawiać w takim razie synapizmy na łydki, a wezykatorye na kark, i rozcierać całe ciało wyskokiem czystym albo kamforowym.

IV.

OTRUCIA TRUCIZNAMI SPRAWIAJĄCEMI
SKOŁOWACENIE I KONWULSYE.

§ 98. Głównemi truciznami skołowacenie ciała i konwulsye sprawiającemi, są: *wronie oko* czyli *kulczyba* (strychnos nux vomica), *bób s. Ignacego* (faba s. Ignatii), *angustura fałszywa* (bruceaea antidysenterica), *rybia trutka* czyli *rybotruj* (menispermum cocculus, cocculi indici), *głównica żytnia* czyli *sporysz zbożowy* (secale cornutum) i *kamfora*.

§ 99. *Wronie oko*, *bób s. Ignacego* i alkaloid z roślin tych chemicznie otrzymany, zwany *strychniną*, *angustura fałszywa* i alkaloid téżże zwany *brucyną*, nareszcie, *rybia trutka* i alkaloid jej zwany *pikrotoxyną*, działają w jednaki sposób, rządząc przypadłości wyszczególnione w § 40, co także następuje i po zewnętrznej tych trucizn użyciu, a mianowicie po zetknięciu się ich z raną. Przypadkowe tego rodzaju otrucia wydarzały się rybami zatrutemi rybią trutką i piwem warzonym z tą rośliną.

Ratując otrutego truciznami tego rodzaju, trzeba jak najspieszniej wzbudzić silne wymity, za pomocą *siarkanu cynku* (zob. § 45), potem dawać napoje zawierające w sobie *garbnik*, który tu jako przeciwtrucizna działa. Jako środki znoszące skutki sprawione przez truciznę, mogą być z korzyścią użyte: bańki nacinane, stawiane wzdłuż kręgosłupa; *woda z eterem* (biorąc np. $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy eteru na filiżankę wody, i z tego co pięć minut po łyżce stołowej zadając); *olej terpentynowy* (którego się daje co $\frac{1}{2}$ godziny łyżeczka od kawy z kléikiem lub z mlékiem); nareszcie, *tynkтура opioowa* (tinctura opii crocata), od 8 do 10 kropli co godzinę zadawana. Kwasy i kawa czarna szkodzą tu, unikać ich więc trzeba.

Po otruciu się truciznami temi przyprowadzonemi do zetknięcia z raną, bardzo skutecznemi pokazały się bańki suche na ranę przystawiane.

§ 100. *Głównica żytnia, czyli sporysz*, bardzo podobne jak dopiéro wymienione trucizny, nieco jednak odmienne zrządza skutki, któremi bywają zwykle: nudności, płynienie śliny, wymity, ból brzucha, biegunka, odurzenie, zawrót głowy, wielkie osłabienie, niekiedy majaczenie, nareszcie, konwulsye i kołowatość całego ciała.

W otruciu tém, po dostatecznych wymitach, dobrze jest użyć *wody chlorowój* (aqua oxymuriatica), której łyżkę jednę z filiżanką wody miékkiej zmieszawszy i cukrem osłodziwszy, zadaje się tego choremu po łyżce stołowej, co godzinę, lub co pół godziny. Poém, pié chory powinien napoje kléjowate i dawać mu

trzeba enemy z oliwą lub olejem lnianym, a gdy siły upadać zaczną, wtedy wzięsć się wypada do eteru (zob. § 90).

§ 101. Oprócz przypadłości otrucia dopiero opisanych, *głównica żytnia* sprawia niekiedy szczególną chorobę, *raphania* zwaną, a mianowicie, jeżeli przez niejaki czas używanym będzie za pokarm chleb, robiony z żyta w którym się znaczna ilość sporyszu znajduje.

Wydarza się to zwykle w jesieni, po dżdżystém i gorącym lecie, w miejscach niskich i wilgotnych, częściej po wsiach niż po miastach.

Zaczyna się choroba ta odrętwieniem członków i uczuciem jakby chodzenia po nich mrówek, albo bólem tychże. Później przystępują: ból w okolicy żołądka nudności, womity, brak apetytu, albo przeciwnie głód niezém się uspokoić niedający, biegunka z odchodzeniem znacznej ilości glist, ból głowy, ruchy konwulsyjne w członkach, od czasu do czasu wracające, szum w uszach, przytępienie słuchu i osłabienie władz umysłowych. W końcu pokazują się różne wyrzuty na skórze, palec zaś u rąk i nóg, a nawet i całe członki, ulegają gangrenie suchej, i nareszcie odpadają.

U jednych choroba ta trwa tylko dni kilkanaście, u innych zaś nierównie dłużej.

Przesila się niekiedy obfitemi potami, albo znaczném płynieniem z ust śliny.

§ 102. Gdy się *rafania* pokaże, najgłówniejszą i najpiérwszą będzie rzeczą, zaprzestanie użycia chleba robionego z żyta które w sobie sporysz zawiera,

Środków lekarskich użyć najprzód trzeba takich, które wzbudzając womity, lub sprawiając rozwolnienie stolca, wyprowadzają z ciała truciznę. Tu należą: proszek złożony z jednego grana emetyku i z 20 gran ipekakuany, olej kleszczowiny zadany w ilości jednej lub dwóch łyżek z filiżanką kléiku, proszek rubarbarowy w ilości 2—3 łyżeczek od kawy, nalanie z lóta jednego senesu i dwóch filiżanek wody wrzącej zrobione, proszek jalapy w ilości pół do całej łyżeczki od kawy, nareszcie enemy z rumianku, do których się dodaje po parę łyżek octu.

Po lekarstwach wypróżniających, zadawać można nalów z rumianku, mięty, melissy lub szaławii, a później posłuży nalów z korzenia dzięglu lub tataraku, dodając po wystudzeniu, do każdej filiżanki, kilka kropli anodyn, lub nieco wina.

Działaniu tych lekarstw dopomagają rozcięcia członków wyskokiem kamforowym, octem, lub olejkiem terpentynowym, tudzież kąpiele ciepłe, a szczególnie z ziołami wonnemi, jak np. z siennemi prochami.

Za napój najlepiej jest dawać płyny kwaskowate, jak np. barszcz, wodę z octem, limoniadę i t. p.

§ 103. *Kamfora* w wielkiej ilości użyta, wzbudza konwulsye i kołowatość, a przytém twarz otrutego blednieje, powstaje dreszcz i wielkie osłabienie, oddech staje się trudnym, przytomność umysłu niknie i zagraża choremu apoplexya.

Potrzebne tu są jak najspieszniej womity i wypróżnienie trucizny z kiszek za pomocą enem przeczysz-

czających. Apoplexyi zapobiega się upuszczeniem krwi, zimnemi okładaniami głowy i przystawianiem synapizmów na łydki. Upadające siły pokrzepiać trzeba winem i anodynami (zob. § 97).

13.

*Ratowanie pokąsaných przez pszczoły**lub osy.*

§ 104. Pokąsanie przez pszczoły lub osy, sprawia bardzo bolesne zapalenie skóry, podobne do sparzenia, tym niebezpieczniejsze im większa jest liczba ukąszeń i im czulsze części ciała obrażone zostały. Pokąsanie w wielu miejscach twarzy, kanału słuchowego zewnętrznego, nozdrzy, jamy ust, szyi i piersi, daje nieraz powód do gwałtownej gorączki, konwulsyj i śmierci.

Przystępując do ratowania pokąsanego przez pszczoły lub osy, trzeba najprzód starać się o to, aby wydobywać tkwiące jeszcze w skórze żądła, albo przynajmniej poodcinać tuż przy skórze pęcherzyki żądeł, w których, jak doświadczenie naucza, jad się mieści.

Po zrobieniu tego, okłada się część pokąsaną płacami maczanemi w zimnej wodzie czystej, albo gulardowej, lub też używa się do okładania mięszanina równych części oleju lnianego z wodą wapienną.

Jeżeli pokąsaniu takiemu towarzyszy mocna gorączka, nie trzeba się z upuszczeniem krwi ociągać. Wskazane także są wtenczas napoje chłodzące, kwasko-

wate (zob. § 32), enemy z wody i octu (zob. § 7), i kąpiele letnie.

14.

Ratowanie pokąsanych przez żmiję.

§ 105. Żmija ukąsić może tylko w część obnażoną, albo cienkiem odzieniem, jak np. rękawiczką, pokrytą. Nie ma tyle siły aby przez bót ukąsiła.

Rana przez nią zadana nie zachodzi nigdy głębiej jak na 1½ linii, ale prędko się zaognia, a nabrzmiennie od niej się poczynające, spieszuie się szērzy do przyległych części.

Do ogólnych przypadłości z ukąszenia tego pochodzących, należą: osłabienie wielkie, mdłości, pomimowolny odchód stolca, womity, żółtaczką.

W skutek tych przypadłości chory nieraz prędziej lub późnij umiera. Jeżeli jednak przeżyje dni siedm, może być za uratowanego uważany. Przed wyzdrowieniem powstają zwykle bardzo obfite poty.

Im drażliwszy jest chory, im większa żmija, tudzież im głębsza rana z ukąszenia, tym większe jest niebezpieczeństwo. Uważano także, że ukąszenie to groźniejsze jest w lecie i w jesieni, niż na wiosnę, kiedy żmija nie wiele jeszcze ma w sobie jadu.

Najważniejszą w podobnych przypadkach rzeczą jest usunięcie albo zniszczenie jadu w ranie tkwiącego. W tym celu, troskliwie wymywszy ranę wodą lub uryną, trzeba ją rozszerzyć narzędziem ostrém, utrzymywać odpływ krwi przez czas niejaki, a potem wytrawić ją roztworem amonii gryzącej, lub przypalić ma-

łém żelazkiem rozpaloném, jak np. gwoździem. W braku amonii gryzącej wymywa się rana mocnym ługiem, wódką, albo octem, lub się wyciera solą.

Części przyległe, dobrze jest rozcierać maścią lotną (*linimentum volatile*), albo tylko oliwą. Przewiązywanie członków, mające zapobiegać wessaniu jadu, jest niebezpieczne, bo nabrzmienie, powiększając moc ścisnienia, może się stać przyczyną gangreny członka przewiązanego.

Do wewnętrznego użycia posłużyć tu mogą: roztwór amonii anyżowy (*liquor ammonii anisatus*), którego aż do dwóch łyżeczek od kawy, w ciągu 24 godzin, kroplami wyżyć można, wino i napoje poty pobudzające, jak np. ziółka bżowe, lub powidła bżowe z wodą rozmiészane.

15.

Ratowanie pokąsanych przez zwierzęta wściekłe.

§ 106. Dla zapobieżenia wścieklicznie u osób przez zwierzęta wściekłe pokąsanych, potrzebne jest następujące postępowanie, do zamierzonego celu z pewnością doprowadzające. Opatrzywszy jak najtroskliwiej całe ciało chorego, aby najmniejsze nawet zadraśnienie uwagi nie uszło, należy najprzód wyczyścić ranę, za pomocą octu z solą (biorąc np. łyżkę soli na kwarterkę octu), lub też za pomocą mydlin, albo ługu. Krwawienia wstrzymywać nie trzeba, dopóki samo nie ustanie; wyjąwszy tylko gdyby krew strumieniem płynęła, w tenczas bowiem, po jakim czasie zata-

mować je należy, przez naciśnienie i zimne okładanie. Przypadek jednak taki rzadko się wydarza. Nierównie pospolitsze są rany, o których mówimy, mało co krwawiące, a w takim razie bardzo skutecznym bywa stawianie na nich baniek

§ 107. Po wyczyszczeniu rany i po ustaniu krwawienia, trzeba miejsce jadem napojone wytrawić i wzbudzić w niem obfite ropienie. Najlepszy do tego jest *potaż gryzący*, za którego skutecznością liczne przemawiają spostrzeżenia.

Rozpuściwszy 30 gran potażu gryzącego w funcie wody miękkiej lub dęszczowej, wymywa się naprzód płynem tym rana, a potem opatruje się, za pomocą skubanki w nim namoczonej. Powtarza się to w ciągu dnia, 3 do 4 razy; drugiego zaś, albo trzeciego dnia, używa się w tenże sam sposób, roztworu potażu nierównie mocniejszego, biorąc np. $\frac{1}{2}$ drachmy potażu gryzącego na 2 do 3 uncyj wody. Powstanie tym sposobem strup, który potem przez ropienie odpadnie.

Po odpadnięciu strupa, *trzeba ile możliwości, utrzymywać ropienie jak najobfitsze*. W tym celu posłuży szczególniej opatrywanie rany tak zwaną maścią drażniącą czyli kantarydową.

Im dłużej ropieć będzie rana, tym pewniej zapobieży się wścieklicznie; krócej zaś niż dwa miesiące trwać to nie powinno; a nawet po wyjściu tego czasu, lepiej będzie nie od razu ranę goić, ale ją w aperturę zamienić i tę przez rok lub dłużej nosić.

§ 108. *Wszelkie sposoby zapobiegania wściekliwości lekarstwami wewnętrznymi, są niepewne, spuszczać się więc na nie nigdy nie trzeba, a tém mniej zaniedbywać przy nich dopiéro opisanego postępowania z raną.*

Nierównie ważniejsze niż używanie lekarstw, jest tu zachowywanie przyzwoitych prawideł dyetetycznych, unikanie tego wszystkiego, cokolwiek czyni mocne wrażenie na ciało i umysł, niedopuszczanie przedewszystkiém bojaźni i smutku, zaniechanie potraw i napojów drażniących, użycie umiarkowanego ruchu, chronienie się zaziębienia i utrzymywanie dostatecznego przeziwłu skórniego, do czego najlepiej posłużyć: ciepła odzież, kąpiele i łaźnie parowe, któreto ostatnie, jak się z nowszych w tój mierze spostrzeżeń okazuje, zdolne są nieraz nawet już rozwiniętą chorobę uleczyć.

§ 109. *Ważniejsze przepisy policyjno-lekarskie, mające na celu zapobieżenie szērzeniu się wścieklizny, są następujące:*

Właściciel psa lub kota o wściekliznę podejrzanego, albo rzeczywiście wściekłego, powinien o chorobie tój donieść jak najspieszniej najbliższej władzy policyjnój.

Psy i koty podejrzone o wściekliznę, a które jeszcze nikogo nie pokąsały, trzeba niezwłocznie i bezwzględnie zabijać, nieczekając aż się u nich choroba ta rozwinię. Jeżeli psy takie i koty, pokąsały już kogo, *a można je bez niebezpieczeństwa schwytać*, wtedy zamiast zabijania ich, lepiej jest, dla zaspokojenia ludzi pokąsanych, zamknąć je w miejscu dogodnym,

gdzieby mogły być bezpiecznie uważane, czy są rzeczywiście wściekle. Poznać to można ztąd, iż pies albo kot wściekły nie będzie jeść podanych mu pokarmów, psu zmieni się głos szczekania, stając się pośrednim między wyciem i szczekaniem, nareszcie, w przeciągu najwięcej dni 10, zwierzę zdechnie miotane konwulsjami. Tam gdzie się znajdują czyszciciele miasta czyli oprawcy, obowiązani oni są psów podobnych pod swój dozór przyjmować, aby ich lekarz rządowy weterynaryjny mógł uważać.

Zabitego lub zdechłego psa wściekłego zakopać trzeba w ziemię, najmuiej na 3 stopy głęboko, posypawszy go wprzód na 3 cale wapnem, a w braku tegoż, popiołem.

Wszystkie przedmioty śliną psa wściekłego zanieczyszczone, jeżeli są mniejszej wartości, a mianowicie też części odzienia człowieka pokąsanego, budy w których psy wściekle były trzymane i t. p. należy spalić.

Przedmioty metaliczne, jak np. łańcuchy do uwiązania psa wściekłego używane, i narzędzia któremi został zabity, oczyszczają się przez wypalenie ich w ogniu. Przedmioty drewniane, jak np. podłoga, mogą być oczyszczone przez schéblowanie ich lub wymycie mocnym ługiem. Ściany trzeba zeskrobać, a potem wapnem wybielić.

Psy i mniejszej wartości zwierzęta domowe, przez psa wściekłego pokąsane, nie powinny być leczone, ale natychmiast zabite i zakopane. Zwierzęta domowe większej wartości leczyć można, ale z ostrożnością i pod dozorem policyi.

O człowieku przez zwierzę wściekle pokąsanym, powinna być uwiadomioną śpiesznie władza policyjna. Gdzie nie ma lekarza, tam człowiek taki leczony być może sposobem w §§ 105, 106, 107, wskazanym, odzież zaś jego śliną zwierzęcia wściekłego zanieczyszczona, powinna być spalona.

Tam gdzie jest w bliskości lekarz, trzeba się do niego udać. Ubogich, niebędących w stanie leczenia się w domu, obowiązane są przyjmować bez żadnej trudności te szpitale, do których odesłani będą.

Gdy pokąsany przez zwierzę wściekle, pomimo leczenia miejscowego, dostanie wścieklizny, wtedy albo go trzeba do najbliższego szpitala odesłać, albo też do leczenia go w domu wezwać koniecznie jak najprędzej lekarza. Żaden się od tego nie wymówi, zobowiązany równie ludzkością jak i przepisami rządowemi. Nim lekarz nadejdzie, umieścić chorego trzeba w izbie mało oświetlonj, obchodzić się z nim jak najłagodniej, niekrępując go bynajmniej jakby zbrodniarza jakiego, i nie puszczać do niego osób niepotrzebnych, ciekawość tylko swoje zaspokoić chcących. Otaczający takiego nieszczęśliwego, dla dawania mu stosownej pomocy, nie powinni okazywać żadnej bojaźni, bo też rzeczywiście mogą być spokojni iż się nie zarażą, byleby tylko części ciała swego, poślinione przez chorującego na wściekliznę, troskliwie zaraz wodą zmywali i nie używali rzeczy przez chorego zanieczyszczonych, jak np. łyżek, szklanek i t. p. Dotąd jeszcze nie wydarzył się przypadek, aby ktokolwiek z pielęgniujących osoby na wściekliznę chore, zaraził się od nich tą chorobą.

Po śmierci człowieka, który na wściekłą chorobę chorował, przedmioty przez niego zanieczyszczone, powinny być albo spalone, albo w ogniu wypalone, albo zeskrobane, albo ługiem mocnym wymyte, stosownie do ich natury, tak podobnie jak przedmioty zanieczyszczone przez psa wściekłego.

16.

Ratowanie chorujących na czarną krostę.

§ 110. Tak zwana czarna krostka, czyli żydówka, powstaje najczęściej z zarażenia się od zwierząt domowych chorujących na gorączki antraxowe, jak np. zapalenie śledziony epizootyczne bydła. Odechody takich zwierząt, krew, mięso, skóra, sierść, wełna, napojone są właściwym jadem, który zetknięwszy się z częścią jaką ciała ludzkiego delikatną, albo draśniętą, zraża nader niebezpieczną o której tu mowa chorobę. Dlatego téżto wydarza się ona najpospoliciej u włościan, pasterzy, lekarzy zwierząt, rzeźników, garbarzy, kuśnierzy, oprawców, i to zwykle na częściach ciała odzieżą niepokrytych, jakoto: na twarzy, szyi, rękach i t. p.

W miejscu tworzenia się czarnej krosty, powstaje najprzód guziczek wielkości soczewicy, bardzo świądzący, który zwykle chorzy ukąszeniu jakiego owadu przypisują. Następnie wznosi się na tym guziczku pęcherzyk, zrazu czerwonawy, potem szarawy, a w końcu czarniawy, po jakimś czasie zamieniający się w strup, otoczony brzegiem białawym i nabrzmie-

niem części przyległych sprężystém, połyskującym się, czerwona wém. Nabrzmienie to nie jest bolesne, ale sprawia uczucie prężenia i palenia, a później odrętwienia. Do tych przypadłości miejscowych, przyłączają się, drugiego lub trzeciego dnia, bezsenna, zawrót i ból głowy, nudności, wymity, niespokojność, omdlenia, trudny oddech, majaczenia, i jeżeli stosowny ratunek nie był dany, chory najczęściej umiera około dnia siódmego, a niekiedy i prędzej. Najniebezpieczniejszą jest czarna krosta wtedy, gdy zajmuje twarz lub szyję, i gdy się kilka oddzielnych pęcherzyków utworzy.

§ 111. Dla uniknienia jęj, jak najostrożniej obchodzić się trzeba ze zwierzętami chorującymi na gorączki antraxowe, równie za życia tychże jako i po śmierci, strzegąc się aby części ciała obnażone, do zetknięcia z nimi nie przyszły. Jak skoro się zaczęte rozwijać u kogo czarna krosta, trzeba się starać o jak najspieszniejsze wytrawienie jęj środkami gryzącymi, jak np. tak zwanym chlorkiem antymonu (*butyrum antimoni*), albo potażem gryzącym. Im wcześniej się użyje tych środków, przed okazaniem się opisanych wyżej przypadłości ogólnych, tym większa będzie pewność iż chory uratowanym zostanie.

W tym celu, gdy jeszcze jest pęcherzyk, należy go przekłuć, a osuszywszy ranę, która z przekłucia powstanie, włożyć w jęj środek kulkę ze skubanki, wielkości grochu cukrowego, namoczoną w chlorku antymonu, albo téż kawałek potażu gryzącego wielkości ziarnka grochu, na tém umieścić nieco suchej

skubanki, tudzież płatek płócienny w kilkoro złożony, i wszystko opaską przytwierdzić. W pięć lub sześć godzin potem, utworzy się strup, który opatrywać trzeba maścią *elemi*, smołą płynną, albo gęstą terpentyną, a na części przyległe, nabrzmiałe i czerwone, przykładać płaty maczane w naléwie z ziół wonnych, z dodatkiem wysokoku kamforowego, biorąc np. garść ziół wonnych (mięty, rumianku, rozmarynu, macierzanki, ruty, i t. p.) na kwartę wody wrzącej, i dodając do tego, po ostudzeniu, trzy do czterech łyżek wysokoku kamforowego. Okładania rozmiękczejące, jak np. kataplazmata z siemienia lnianego, okazały się tu szkodliwemi.

Podobnie postępuje się także wtedy, gdy pęcherzyk czarnej krosty w strup się już zamienił, z tą tylko różnicą, iż przed użyciem środka trawiącego, należy strup ten nożykiem ponacinać, ale niezbyt głęboko, tak, aby to nie dało powodu do krwawienia.

Co do środków wewnętrznych, z początku choroby dać można na womity (zob. § 41), a potem zalecić choremu użycie napojów kwaskowatych (zob. § 47); w każdym zaś razie odnieść się jak najprędzej do lekarza.

17.

Ratowanie chorujących na cholereę.

§ 112. Cholery rozróżniamy dwa główne rodzaje, t. j.: 1) cholereę wydarzającą się u nas corocznie u niektórych osób w lecie, a mianowicie w lipcu i

w sierpniu, i 2) tak zwaną cholere indyjską, t. j. z ludzkiej wschodniej pochodzącą, która w r. 1830, 1831 i 1836 epidemicznie w Europie panowała.

§ 113. *Cholera pierwszego rodzaju*, powstaje zwykle w skutek przeziębienia się wieczorem lub w nocy, albo też z użycia pokarmów niestrawnych. Do przypadłości jej należą: częste wymity i rozwolnienie żołądka, niekiedy co 10 minut wracające, uczucie wielkiego osłabienia, ból brzucha, puls drobny i odchodzenie stołców rzadkich ale żółciowych, przy czem, w wyższych stopniach choroby, członki stają się zimnymi i przychodzą czasem kurcze. Rzadko kiedy w cholere tej wydarza się śmierć, wyjąwszy u dzieci.

Do uleczenia chorego dostateczne najczęściej bywają napoje rozgrzewające i pobudzające, jak np. z rumianku, melissy, herbaty chińskiej, i t. p. z dodatkiem araku, wina, anodyn, oraz ogrzewanie brzucha, rozcieranie go flanelą suchą, lub w wysokoku kamforowym namoczoną, albo też przykładanie na brzuch synapizmów, a mianowicie z chrzanu.

§ 114. *Cholera indyjska, czyli epidemiczna*, nierównie była niebezpieczniejszą od dopiero opisaną, stosowny jednak ratunek, znaczną ilość osób nią dotkniętych do zdrowia przywrócić dozwolił.

Na przypadek, gdyby się znowu kiedy zjawiała, pamiętać trzeba o następujących szczegółach, z doświadczenia u nas wyprowadzonych, które w swoim

czasie obszerniej przez wyższą władzę ogłoszone były (*).

Oznaki któremi się cholera ta różni od innych chorób, są: częste wypróżnienia przez womity i biegunkę cieczy wodnistych, do serwatki podobnych, kurcze najprzód w palcach nóg, a następnie w łydkach, rękach i brzuchu, sinienie rąk i nóg, oraz paznokci, tudzież ziębnienie tychże, pomarszczenie się skóry na palcach, dłoniach i podeszwach, zmienienie się twarzy, wpadnienie oczu i policzków, głos chrypliwy, tęsknota i ściśnienie w piersiach, wielkie pragnienie, zatrzymanie się uryny, bóle w różnych częściach brzucha, upadek sił, omdławianie.

Niekiedy przypadłości te przychodzą nagle, niekiedy zaś poprzedzają je przez parę dni: niespokojność, ekliwość, uczucie pełności w brzuchu i zatwardzenie stolca, albo przeciwnie biegunka.

§ 115. Cholera indyjska nie była bynajmniej chorobą zaraźliwą, t. j. zdrowi nie zarażali się nią od chorych, ale dostawali jęj z wpływów ogólnych. Najwięcej szerzyła się w miejscach wilgotnych, nieczystych; ulegali jęj zaś szczególnie niewstrzeżliwi

(*) W r. 1836 wydane zostały w tym przedmiocie przez Rząd dwa pisma:

1) O cholery, jęj oznakach, środkach ochronnych i leczeniu, wydane z polecenia wyższej władzy, i

2) Wiadomości dla ogółu mieszkańców, o poznawaniu cholery, sposobach ochronienia się od nięj, jako tęż o leczeniu środkami pospolitemi, wydane z polecenia wyższej władzy.

w jedzeniu i picciu, narażający się na zaziębienie i bardzo bojaźliwi.

§ 116. Sposób ratowania chorujących na cholereę indyjską, za którym najbardziej przemawiało doświadczenie, był taki:

Za zjawieniem się niespokojności i ociążałości w ciele, a zwłaszcza w nogach i głowie, gdy poprzedziło przeziębienie, dawano szklankę ciepłej herbaty, z dodaniem jednej lub dwóch łyżek stołowych araku, albo też najprzód kieliszek wódki, a zaraz potem jedną lub dwie szklanki herbaty zwyczajnej, albo naléwu z mięty, rumianku, melissy, ziółek aromatycznych i t. p.

Niekiedy miejsce tych napojów zastępowała korzystnie woda gorąca, a zwłaszcza przy ciepłym zachowaniu się w łóżku, lub po wzięciu ciepłej kąpieli.

Tym którzy przed rozwinięciem się cholery doświadczali nieprzyjemnego smaku w ustach, oraz bólów około pępka i wzdymania, dawano na womity ipekakuanę w proszku, po skrupule co kwadrans, aż do skutku, albo też zadawano im pół łyżeczki od kawy korzenia rubarbarowego, z łyżeczką węglanu magnezyi, lub z dwiema łyżeczkami węgla lipowego, i powtarzano to co godzinę, póki nie nastąpiło ulgę przynoszące wypróżnienie stolcowe.

Osobom krwistym dawano także w tymże samym celu łyżkę stołową soli glauberskiej z kléikiem jęczmiennym lub owsianym, a słabowitym łyżkę stołową oleju kleszczowiny (*oleum ricini*), w rosole lub kléiku.

Obok tych środków lekarskich, rozciérano brzuch ciepłą wódką lub wyskokiem kamforowym i ogrzewa-

no go ciepłą flanelą, dawano do picia ciepłe ziółka, i nie dozwalało choremu wychodzić z ciepłego pokoju.

§ 117. Za okazaniem się właściwych znaków cholery, nawet w lekkim stopniu, nie tracąc czasu, brano się zaraz do ogrzewania ciała i rozcierania go sukniem albo flanelą, suchą lub namoczoną w wodce nalaną na gorczycę, chrzan, pieprz turecki, kamforę i t. p., a na brzuch kładziono synapizmy, wielkości czterech dłoni, aby cały dołek przykryły, zrobione z gorczycy tłuczonej, na pół z mąką żytnią, i z wody gorącej, lub też z chrzanu tartego, z rzodkwi czarnej, z cebuli tłuczonej i t. p. Synapizmy takie zostawiano na miejscu przez kwadrans, aż do pół godziny, dopóki palić nie zaczęły.

Gdy chory doświadczał mocnych bólów kłujących w którejkolwiek części brzucha, przystawiano tamże 12—20 pijawek, lub też nacinanych baniek.

§ 118. Nader skutecznymi bywały kąpiele ciepłe do 30 stopni ciepłomierza Réaumura) a zwłaszcza gdy do nich dodawano: soli (5—10 funtów), potażu (funt jeden), popiołu (garniec jeden do dwóch), prochów siennych, lub ziół jakich aromatycznych. Tym którzy okazywali znaki napływu krwi do głowy) bezsenność, majaczenie, zaczerwienienie twarzy i oczu), przed wsadzeniem ich do kąpieli przystawiano 12—20 pijawek za uszami, a w samej kąpieli polowano im głowę zimną wodą, albo okładano płatami w zimnej wodzie maczanymi, lub też pęcherzem napełnionym lodem tłuczonym.

§ 119. Równie dobrze działały także kąpiele parowe, które dadzą się zrobić naprędce, posadziwszy chorego na wyplatany stolku, jeżeli dosyć jeszcze ma siły, albo w przeciwnym razie położywszy na łóżku, poczem przykrywa się całe ciało, oprócz głowy, kołdrami lub prześciéradłami, tak aby pokrycie dochodziło aż do podłogi, a na podstawione pod chorym misy, lub inne podobne naczynia, napełnione mocno rozpalonemi cegłami, kamieniami lub żelaznemi flizami, naléwa się gorącą wodę, a jeszcze lepiej ocet. Można téż, w tymże samym celu, zapalić wyskok na talérzu albo spodku od filiżanki, i przykryć to garnkiem albo kociołkiem, nie ze wszystkiém przystającym do podłogi na której się postawi taléř albo spodek od filiżanki, tak aby para zpod nakrycia rozchodzić się mogła.

Po kąpieli przestrzegano aby się chory nie zaziębił, dlatego téż okrywano go starannie w łóżku i znowu rozciérano, a za napój dawano gorące ziółka wyżej wymienione, w takiej ilości jaką mógł znieść żołądek. W parę godzin po kąpieli, żądającym chciwie zimnej wody, dawano ją w małej na raz ilości lecz często, co téż bardzo dzielnie dopomagało do uśmierzenia zbytecznych womitów.

§ 120. Biegunka nieumiarkowana łagodziła się nieraz enemami z roztworu łyżki krochmalu w filiżance wody, tudzież węglanem magnezyi, węglem drzewnym, lub galką muszkatołową, z których pierwsze dawane bywały po łyżeczce od kawy, a galka muszkatołowa po $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy.

§ 121. Gdzie przy gwałtownych przypadłościach cholery, nie było ani womitów, ani biegunki, zadawano sól kuchenną, w ilości łyżki stołowej, w szklance wody ciepłej, co kwadrans, aż do nastąpienia womitów, a potem w téjże samój ilości co godzinę z ziółkami.

§ 122. Gdy wszystkie wymienione dopiero środki lekarskie nie pomagały, siły nikły, oddech stawał się zimnym, a ręce i nogi ziębły jak marmur, wówczas dawano kamforę, w ten sposób, iż łyżeczkę jęj roz-tartą z wyskokiem winnym lub wódką i z cukrem, do-dawano do szklanki mléka makowego lub migdałowe-go, albo do takiéjże ilości kléiku z siemienia lnianego, a mięszaniny téj używał chory po łyżce stołowej co pół godziny. Podobny skutek sprawiał wyskok czyli spirytus kamforowy, zadawany po 20—30 kropel z ciepłą herbatą miętową, lub kléikiem owsianym.

§ 123. Po zlągodzeniu głównych przypadłości cholery, zatwardzenie stolca ustępować użyciu proszku rubarbarowego, lub oleju kleszczowiny, wyżej opisa-nym sposobem, albo téż enemom zwyczajnym wypró-żniającym; zbyteczna bezsenność i mocny ból głowy, wymagał użycia kilkunastu pijawek za uszami, zi-mnych okładań głowy, i synapizmów przystawianych do łydek, lub do podeszew; nareszcie, dla popędzenia uryny, używano za napój naléwu z pietruszki lub ja-gód jałowcowych, i okładano brzuch kataplazmatami z dodatkiem pieczonéj cębuli lub olejku terpentynowego.

Podczas wyzdrowiania z cholery, przestrzegano przedewszystkiém aby chory nie przekroczył w uży-waniu pokarmów i napojów, i aby się nie przeziębił.

Ratowanie chorujących na krup.

§ 124. Krup jest jedną z najniebezpieczniejszych, a nader szybko przebiegających chorób, której najczęściej dostają dzieci od dwóch do siedmiu lat mające, usposobione zaś są do niej aż do lat dwunastu.

Rozwija się ona zwykle zwolna, poprzedzona cierpieniami kataralnymi, albo téż przychodzi nagle i niespodzianie, co się nie tak często zdarza.

W pierwszym przypadku, na dwa dni przed krupem dziecię traci wesołość, kicha często, rozpala się nieco i dostaje chrypki oraz kaszlu suchego, wzmagającego się wieczorem i w nocy. Rzadko kiedy stan taki przeciąga się do siedmiu lub ośmiu dni.

Zjawiska właściwe krupu, pokazują się pospolicie po raz pierwszy w nocy, pod postacią duszącego i męczącego kaszlu. Dziecię śpiące, dostaje najprzód nieco utrudnionego i chrapliwego oddechu, a następnie przebudza je nagle kaszel gwałtowny, którego głos, bardzo różny od zwyczajnego kaszlu dzieci, jest brzęczący, gruby, jakby się powietrze przez rurkę metalową przeciskało, podobny do piania młodego koguta, albo do szczekania pieska. Kaszlowi temu towarzyszy wielka niespokojność, rzucanie się w łóżku i chwytanie się rękami za szyję. Po niejakiem przeciągu czasu, mija napad i dziecię zasypia.

Nazajutrz nie narzeka na nic, bawi się, chce jeść, ale napozór jest tylko zdrowe, doznaje bowiem trudności w oddychaniu, ciało ma rozpalone, a od czasu

do czasu porywa je kaszel, mniej wprawdzie chrapliwy niż w nocy, i nie tak silny, lecz zawsze ostry i brzęczący.

Jeżeli choroba w tym zakresie, dzielnemi środkami lekarskiemi, o których niżej powiemy, przerwana nie zostanie, wtedy następnej nocy wraca znowu napad kaszlu duszącego, z większą jeszcze gwałtownością niż nocy poprzedniej, przyczém oddech bywa syczący i piskliwy, dziecię zadziéra głowę w tył, twarz ma nabrzmiąłą, czerwoną, oczy jaskrawe, łzami zalane, pragnienie wielkie. Czasem odrywa mu się nieco śluzu ciągnącego się, białego, spienionego, niekiedy ze krwią zmieszanego, albo też przystępują womity.

Odłąd wracają napady coraz częściej i coraz bardziej wyczerpują siły dziecięcia; trudność oddechu i rżenie w gardle nie ustępują; śluz przez kaszel wyrzucany miéwa czasem postać błonek, albo rurek błoniastych, niekiedy żyłkami krwi powleczonych; chrypka wzmaga się, tak dalece, że dziecię albo zupełnie cicho mówi, albo mówiąc i płacząc ma głos jakby podwójny, przechodzący raptem z tonu grubego do cienkiego i piszczącego; z powodu trudnego bardzo oddychania, zadziéra chory ciągle w tył głowę, robi bardzo piersiami, twarz mu brząkuie i blednieje, nozdrza naprzemiany mocno się roztwierają i ściągają, oczy zapadają, nos i usta sinieją, na czoło i szyję występują zimne poty, ręce i nogi stygną, szelest oddychania staje się tak mocnym, że go w drugiej izbie słyszeć można, nakoniec, po wielu cierpieniach, przystępuje śmierć, najczęściej nagle, i to zwykle między

trzecim i siódmym dniem choroby, rzadko bowiem kiedy przeciąga się ona do 10 dni, a jeszcze rzadziej do 15 lub 20.

Krup niepoprzedzony cierpieniami kataralnemi, rozwija się nagle w całej swojej gwałtowności, a taki trwa czasem tylko 24 do 48 godzin, niekiedy zaś nie dłużej jak 8 do 10 godzin, co jednak należy do bardzo rzadkich zdarzeń.

§ 125. Wyzdrowienie z krupu nastąpić może wtedy, gdy pomoc stosowna i dzielna daną będzie w pierwszych zaraz początkach, zanim się choroba zupełnie wykształci; dlatego też *u dzieci mniej niż siedm lat mających, nie trzeba lekce ważyć żadnego kaszlu katarowego, i gdzie można, wezwać należy za-wczasu pomocy lekarskiej, a zwłaszcza w czasie zimnej, wilgotnej jesieni i na wiosnę, oraz jeżeli już słyhać o chorujących na krup, jeżeli dziecię ma chrypkę, jeżeli głos kaszlu zaczyna być brzęczącym, i jeżeli mu towarzyszy gorączka tudzież trudność oddychania.*

W późniejszym zakresie krupu, najtroskliwiej nawet prowadzone leczenie, rzadko kiedy pomyslnym skutkiem uwieńczone bywa.

Można się zaś spodziewać uleczenia krupu, jeżeli przypadłości jego coraz bardziej wolnieją, a w szczególności: jeżeli napady kaszlu przychodzą coraz rzadziej i z mniejszą gwałtownością, głos kaszlu traci właściwą sobie chrapliwość, oddech staje się mniej uciążliwym, a śluz z większą łatwością bywa wyrzucany.

§ 126. Czy krup jest chorobą zaraźliwą, dotąd nie ma pewności; dla wszelkiego jednak bezpieczeństwa, lepiej go jako zaraźliwy uważać, i przerwać styczność dzieci zdrowych z tém które krupu dostało.

Przebycie krupu raz jeden, nie zabezpiecza od powrotu téj choroby; widziano ją bowiem dwa, trzy i więcej razy u tego samego dziecięcia.

§ 127. Najpiérwszym środkiem ratowania dzieci chorujących na krup, jest *emetyk*, zadany tak aby wzbudził wymity; lecz jak to już wyżej powiedzieliśmy, wtedy szczególnie rachować na niego można, gdy będzie użyty w piérwszych zaraz chwilach rozwijającej się choroby; ma on zaś tę korzyść za sobą, że skutecznym jest w zwyczajnym także katarze, i znoszą go dobrze najmniejsze nawet dzieci.

Dlatego téż, w miejscach gdzie nie ma lekarzy, rodzice powinni mieć w zapasie kilka proszków, po dwa grana emetyku (*tartarus emeticus*) zawierających. Jeden taki proszek w dwóch uncjach czyli czterech łyżkach wody miękkiej rozpuściwszy, zadaje się tego dzieciom starszym po łyżce stołowej, a młodym po łyżeczce od kawy co kwadrans, dopóki dwa lub trzy razy nie nastąpią wymity, którym się dopomaga ciepłym napojem z kwiatu lipowego. Następnie dawać jeszcze trzeba toż samo lekarstwo co dwie godziny, przez kilka lub kilkanaście godzin, w mniejszej ilości, np. w połowie, lub w czwartéj części, aby tylko nudności sprawiało, i starać się o utrzymanie potów, do czego najlepiej posłuży napój ciepły z lipowego kwiatu i niewypuszczanie chorego z łóżka.

Przytém, dobrze takżę jest, co godzinę lub co pół godziny, ręce dziecięcia, aż po łokcie, moczyć przez 10 minut w wodzie z gorzycą tłuczoną, tak gorącą jak tylko chory znieść może, a zwłaszcza jeżeli zaziębienie było przyczyną powodową choroby; obwijać mu nogi, aż po kolana, płatami flanelowemi, w takiéjże wodzie maczanemi, a następnie wyżętami; nareszcie, zadawać enemy z wody i z octu, biorąc jednę do czterech łyżek octu do jednéj enemy, stosownie do wieku dziecięcia.

§ 128. Drugim środkiem, równie ważnym w leczeniu krupu jak emetyk, jest *odciągnięcie krwi*, do którego mianowicie wtenczas bez zwłoki przystąpić należy, gdy się już objawią napady kaszlu krupowego, gdy dziecię jest krwiste, dobrze żywione, duszność bardzo wielka, gorączka silna, powietrze zaś zimne i suche.

W większój liczbie przypadków, a szczególnie u dzieci mniéj niż pięć lat mających, dostateczne będą w tym celu pijawki, postawione na górnej części kości piersiowej, lub pod obojczykami, licząc po dwie pijawki na każdy rok życia dziecięcia. Dzieciom starszym, zamiast stawiać pijawki, lepiej jest upuścić krwi z ręki, licząc półtory uncyi krwi na rok jeden życia dziecięcia.

Po odciągnięciu krwi, wrócić się znowu wypada do emetyku, zadając go w sposób powyżéj opisany, aby sprawił naprzód womity, a potem nudności.

§ 129. Wzmagająca się coraz bardziej choroba, wymaga nieraz powtórnego krwi odciągnięcia, oraz pono-

wionego wzbudzenia wómitów, do którychto ostatnich czasem trzy, cztery i więcej razy uciekać się trzeba.

W takim przypadku wskazane także są *wezykatorye*, stawiane na kilka godzin na piersiach albo między łopatkami, oraz *synapizmy* przykładane przez kwadrans lub przez pół godziny na łydki albo na podeszwy.

§ 130. Gdy już żadnej prawie nie ma nadziei uratowania chorego, spróbować jeszcze można *poléwań zimnych*, w ten sposób, aby najprzód położyć dziecie na brzuch, na sienniczku w próżnej waniencie umieszczonym, albo téż na prześciéradle ponad wanienką trzymaném, potem zaś, z wysokości pół łokcia, wylać nań zwolna kilka garncy wody zimnej, począwszy od głowy, wzdłuż grzbietu, aż do kości kupaowej. Poléwanie takie radzą niektórzy co dwie godziny powtarzać. Po skończoném każdym poléwaniu, osuszyć trzeba chorego starannie i położyć do ciepłej pościeli, gdzie następują niekiedy dobroczynne poty. Mniej bezpieczne od poléwań, jest okładanie szyi płatami w zimnej wodzie maczanemi.

§ 131. Całe to leczenie, najlepiej lékarz poprowadzić potrafi; dlatego téż, jak w każdym innym przypadku zagrażającym życiu, tak podobnie i w krupie, za prawidło mieć trzeba, aby tylko w ostatniej potrzebie ratować się bez lekarza, gdzie zaś można, wezwać koniecznie jego pomocy, i to im prędzej tym lepiej, bo od tego głównie, jakeśmy wyżej powiedzieli, zależy możność uratowania chorego.

DODATEK.

§ 132. Oprócz przypadków pozornej śmierci w skutek wpływów zewnętrznych nagle działających, o jakich głównie w niniejszém piśmie mowa była, wydarza się stan ten z innych jeszcze przyczyn, a mianowicie z chorób szybko przebiegających, tudzież takich które przychodzą pod postacią gwałtownych napadów. Dostyć pospolitą jest także śmierć pozorna u dzieci nowonarodzonych.

Nie od rzeczy przeto będzie, powiedzieć tu jeszcze:

- 1) O ratowaniu osób będących w stanie pozornej śmierci, która nie z wpływów zewnętrznych nagle działających, lecz z innéj jakiegokolwiek przyczyny pochodzi, i
- 2) O ratowaniu dzieci nowonarodzonych, które w stanie pozornej śmierci na świat przyszły; a prócz tego podać:
- 3) Przepisy ogólne, jak się obchodzić z osobami na-
pozór zmarłemi, których pomimo danego im ra-
tunku nie można było ocucić;
doświadczenie bowiem naucza, że i takie nawet nie-
kiedy same przez się do życia wracają.

1.

Ratowanie osób będących w stanie pozorniej śmierci, która nie z wpływów zewnętrznych nagle działających, ale z innej jakiegokolwiek przyczyny pochodzi.

§ 133. Przyczynami tego rodzaju śmierć pozorną sprawiającymi, bywają przedewszystkiem rozmaite choroby, a szczególnie nagle, mniej niż trzy dni trwające, i wynikające z nich gwałtowne napady kurezowe i konwulsyjne, omdlenia, letarg, krwotoki i t. p. Tu także należy wielkie wyczerpienie sił u kobiet w czasie ciężkiego porodu.

§ 134. W przypadkach takich, równie jak w ogólności w każdym zdarzeniu śmierci gdzie jest wątpliwość o jej rzeczywistości, najstosowniejsze będą następujące środki ratowania:

a) Rozgrzewanie ciała za pomocą ogrzanych płatów, kolder, lub cegieł płótnem obwiniętych, za pomocą kamionek z ciepłą wodą, za pomocą woreczków ciepłym piaskiem lub popiołem napelnionych (zob. § 2), nareszcie za pomocą kąpieli ciepłych.

b) Rozciéranie dłoni i podeszew szczotkami, a reszty ciała flanelą lub grubém sukniem, w zamiarze tym, aby krążenie krwi przywrócić (zob. § 2).

c) Wdmuchanie lub wdymanie powietrza, oraz uciskanie klatki piersiowej, dopełnione sposobami w §§ 4 i 6 opisanemi, mające na celu przywrócenie wstrzymanego oddychania.

d) Środki tak zwane trzézwiące, które wzbudzają przytłumione czucie, jakeimi mianowicie są: ociéranie skroni, czoła, dolka podsercowego i piersi, wódką kolońską, anodynami, a w braku tych zwyczajną wódką, lub octem; skrapianie twarzy wodą zimną; trzymanie pod nosem środków mocno woniących, jakoto: cebuli świeżo rozkrojonej, przypalonego pióra, a najlepiej roztworu amonii gryzącej; lechtanie podniebienia i gardła, piórkiem; przykładanie chrzanu tartego lub synapizmów do dolka podsercowego; dawanie enem z ciepłej wody, lub z nalewu ziół jakich wonnych, z dodatkiem kilku łyżek octu lub nieco soli; nakoniec, puszczenie rozpalonego laku kroplami na piersi.

§ 135. Wszystkie dopiero wymienione środki, mniej często zdołają tu ocucić napozór zmarłego, niż w przypadkach śmierci pozorniej z przyczyn gwałtownych zewnętrznych pochodzącej, pomimo tego jednak, zrażać się tém nie należy i używać ich trzeba wytrwale przez kilka godzin, postępując stopniami od łagodniejszych do coraz mocniejszych, z tą jeszcze ostrożnością, aby u osób napozór zmarłych, mających twarz siną i nabrzekłą, unikać środków trzézwiących któreby napływ krwi do głowy powiększały, jakeimi szczególnie są środki wonne pod nosem trzymane; przeciwnie zaś, użyć tych, które w § 26 są wyszczególnione.

Gdy przyjdzie do tego, że chory będzie mógł przełykać, wtedy najlepiej jest dać mu anodyn albo nieco wina.

Ratowanie dzieci nowonarodzonych, które w stanie pozornej śmierci na świat przyszły.

§ 136. Dwa są główne rodzaje śmierci pozornej dzieci nowonarodzonych, t. j. *śmierć pozorna z omdlenia*, i *śmierć pozorna apoplektyczna*.

Śmierć pozorna z omdlenia, wydarza się, gdy dziecię jest niedonoszone lub słabe, gdy poród był bardzo trudny, gdy mu towarzyszył krwotok i gdy sznurek pępkowy doznał przyciśnienia albo oziębienia w czasie porodu, jak to najczęściej bywa w razie porodu poślakami, lub nóżkami.

Śmierć pozorna apoplektyczna, pochodząca z napływu krwi do głowy dziecięcia, bywa pospolicie wypadkiem zgniecenia główki z przyczyny ciężkiego porodu, albo skutkiem mocnego okręcenia sznurka pępkowego około szyi dziecięcia.

Prócz tego, równie do pierwszego jak i do drugiego rodzaju śmierci, przyczynia się zanieczyszczone różnemi gazami i wyziewami powietrze w miejscu tém gdzie się rodząca znajduje, oraz wszystko to, cokolwiek stoi na przeszkodzie dostaniu się powietrza atmosferycznego do płuc dziecięcia, a szczególnie: urodzenie się dziecięcia w błonach, czyli jak to mówią w czepku, nagromadzenie się znacznej ilości śluzu w jamie ust jego, zawrócenie się języka do góry i t. p.

§ 137. Znaki po których poznać można śmierć pozorną z omdlenia, są następujące: bledność skóry na

całym ciele, albo kolor jój fioletowy, obwódka sina około ust, wietkość mięs, obwisłość szczęki dolnej, nieruchomość członków, brak oddechu, brak uderzeń serca, i brak pulsowania w sznurku pępkowym.

W razie zaś śmierci pozornój apoplektycznej, obok nieruchomości ciała, oraz braku oddechu i puls, twarz dziecięcia jest zsiniała i nabrzękła, oczy są na wierzeh niejako wyparte, na różnych zaś częściach ciała, a mianowicie na piersiach widzieć się nieraz dają plamy sine.

Rozróżnienie dwóch tych przypadków wielkiej jest bardzo wagi, dlatego, że w piérwszych chwilach po urodzeniu się dziecięcia, sposób ratowania w jednym różni się od sposobu ratowania w drugim.

§ 138. W ogólności, ratowanie dzieci w jakimkolwiek rodzaju śmierci pozornój na świat przychodzących rozpocząć się powinno od poprawienia powietrza zepsutego, w którém się rodząca znajduje, albo przeniesienia matki wraz z dziecięciem do miejsca takiego gdzie powietrze jest czyste.

Prócz tego, usunąć trzeba wszelkie przeszkody nie dopuszczające powietrza atmosferycznego do płuc dziecięcia, a w szczególności rozedrzeć lub rozciąć błony płodowe, jeżeli się w nich dziecię narodziło, z jamy ust i z nozdry wydobyć śluz lub krew skrzeplą, gdy się tam znajdują, używając do tego palca małego, piórka lub pędzelka ze skubanki, nareszcie język, jeżeli jest w górę zawrócony, do naturalnego położenia przyprowadzić.

§ 139. Następnie, uderzywszy dziecię parę razy dłonią w pośladek, dla ocucenia go niejako, rozpo-

znać wypadła czy jest w stanie pozorniej śmierci z omdlenia, czy też w stanie apoplektycznym.

W pierwszym przypadku, im dłużej dziecko takie pozostanie w związku z matką za pośrednictwem sznurka pępkowego, tym pewniej będzie je można do życia przyprowadzić. Nie należy przeto podwiązywać i przecinać sznurka pępkowego, póki się łożysko od macicy nie odzieli, a zwłaszcza, jeżeli nie ma krwotoku i jeżeli się dają czuć ślady pulsowania w sznurku.

Obwinawszy dziecko takie ciepłą kołdrą, kładzie się je na boku, z głową nieco do góry wzniesioną i robi się mu przedewszystkiē wdmuchanie powietrza do płuc, tudzież uciskanie klatki piersiowej, sposobami w §§ 3, 4, 5, 6 opisanymi, z tą ostrożnością, aby pierwsze wdmuchanie lub wdymanie skutecznie przy otwartych nozdrzach, dla wypchnięcia przez to śluzu nos zatykającego.

Gdy pomimo tego dziecko nie przychodzi do siebie, należy przedsięwziąć rozcieranie grzbietu i podszew miękkimi szczotkami, a innych części ciała płatami płóciennymi ogrzanymi i w winie namoczonymi; stawiać bańki suche na piersiach; dawać enemki ciepłe z rumianku, do których dodaje się nieco mydła, np. w ilości orzecha laskowego, trochę octu albo szczypta soli; pod nosem trzymać od czasu do czasu cebulę świeżo rozkrojoną, albo chrzan utarty; twarz, dołek podsercowy i piersi skrapiać wodą zimną, z pewnej wysokości na nie spuszczaną, albo za pomocą strzykawki; nareszcie, włożyć dziecko do ciepłej kąpieli, do której można dodać wina, wódki albo octu.

W czasie kąpania dziecięcia, nie zaniedbuje się rozcięcia znowu ciała, wdmuchania powietrza do płuc, uciskania klatki piersiowej i skrapiania twarzy wodą zimną, a od czasu do czasu wyjmuje się dziecko z wody i chuśta się z parę razy w powietrzu, nóżkami je szybko naprzód posuwając. Temperatura kąpieli utrzymywana być powinna w jednostajnym stopniu, przez doléwanie wody cieplej.

Wszystkich dopiéro wymienionych środków ratowania, rozmaicie zmienianych, używać trzeba przynajmniej przez parę godzin, z pewnemi przerwami, wytrwale ale nie nagle, odstępując od gwałtowniejszych, w miarę tego jak się coraz widoczniejsze znaki powracającego życia okazywać zaczęą.

§ 140. Ratowanie dziecięcia nowonarodzonego będącego *w stanie śmierci pozornéj apoplektycznéj*, odmienne jest od dopiéro opisanego w tém głównie, że w pierwszych chwilach po urodzeniu się takiego dziecięcia, zamiast je zostawiać jak najdłużej w związku z matką przez sznurek pępkowy, wypada i owszem sznurek ten natychmiast przeciąć, dla wydobycia z niego krwi, w ilości łyżki stołowej albo nieco więcej, czemu dopomaga się rozcięciem piersi i brzucha za pomocą ciepłych płatów.

Gdyby tym sposobem nie dosyć krwi wypłynęło, należałoby prócz tego postawić jedną albo dwie pijawki za uszami.

Kąpiąc dziecko w stanie pozornéj śmierci apoplektycznéj będące, trzeba je tylko do połowy ciała zama-

zczać, a na głowę przykładać mu płaty w zimnej wodzie maczane, dopóki twarz jego nie zblednie.

Inne środki ratowania, także same być tu powinny użyte jak w razie śmierci pozorniej z omdlenia.

§ 141. Jeżeli dziecię nowonarodzone zaczyna przechodzić do siebie z stanu śmierci pozorniej, wtedy powierzechnia ciała jego bleda albo sina, zmienia się zwolna w czerwoną; członki wietkie, stają się jedrniejszemi; bicie serca powraca; piersi wprzód płaskie, podnoszą się i zaczynają się poruszać; w powiekach, wargach i członkach, tak górnych jako i dolnych, dostrzedz można ruch, a zwłaszcza podczas ich drażnienia; oddech bywa zrazu do czkawki podobny, rzęzący; nareszcie, zupełny powrót do życia, objawia dziecię krzykiem.

Brak tych wszystkich znaków, pomimo jak najtroskliwszego ratunku, a prócz tego, rozedzenie się kości główki, zapadnienie ciemienia wielkiego, powieki zupełnie zamknięte, oczy pozbawione właściwego sobie blasku, szczeka dolna obwisła, nie pozwalają się cieszyć wielką nadzieją uratowania dziecięcia; ztemwszystkiem, wydarzały się nieraz przypadki, że i takie dzieci, po dość długim przeciągu czasu, przy pomocy samego tylko ciepła zewnętrznego, niespodzianie życie odzyskiwały. Wniosek jaki ztąd wyprowadzić można, jest ten: *że nigdy dziecięcia nowonarodzonego, a zwłaszcza donoszonego, nieokazującego ani wyraźnych znaków życia, ani też zgnilizny, za umarłe uważać nie należy*, i trzćwicz je trzeba powyżej wyszczególnionemi środkami, a po

bezsukteczném tego rodzaju przez parę godzin postępowaniu, zostawić dziecie to w ciepłe, dobrze okryte, kamionkami gorącą wodą napełnionemi obłożone, leżące na boku, z głową nieco wzniesioną, dopóki się u niego nie okażą wyraźne znaki zgnilizny, do których liczymy głównie: brak połysku w błonie rogowej oczu i spleśnienie się tójże, wzdęcie brzucha i zielonkowaty kolor jego, plamy brunatne na powierzchni ciała, wypływ posoki z ust i nozdrzy, woń zgnilizny trupiiej i oddzielanie się kawałkami nadskórka, a zwłaszcza na brzuchu.

3. *Przepisy ogólne jak się obchodzić z osobami napozór zmarłemi, które pomimo danego im stosownego ratunku, ocucione być nie mogły.*

§ 142. Jeżeli człowiek, jakimkolwiek sposobem do stanu pozorniej śmierci przyprowadzony, albo zmarły o którym jest powątpiewanie czy rzeczywiście umarł, pomimo najtroskliwszego ratunku, sposobami powyżej podanemi, nie mógł być ocucenym, nie godzi się go uważać za rzeczywiście zmarłego, dopóki się wyraźne znaki zgnilizny na ciele jego nie okażą, i należy w ogólności z większą postępować z nim ostrożnością, niżeli w zwyczajnych przypadkach śmierci.

Miejsce w którym się go zostawia, powinno być umiarkowanie ogrzane. Twarz jego ma być nieprzykrytą, głowa nieco podniesioną.

Na ustach kładzie mu się lekkie piórko, aby poruszenie się tegoż z miejsca, mogło posłużyć za znak powracającego oddychania.

W razie pomieszczenia człowieka takiego w domu przedpogrzebowym, wdziękają mu się na palce rąk napařtki, które za pomocą drutów w związku są z excytarzem w izbie strażniczej znajdującym się, aby ludzie dozoruający tamże ostrzeżeni być mogli o najmniejszym poruszeniu się jego.

Ludzie ci, obowiązani są ciągle doglądać napozór zmarłego, przez umyślnie do tego sporządzone okno, a co parę godzin powinni wchodzić do izby w której się napozór zmarły znajduje i przekonywać się czy w położeniu jego nie zaszła jaka zmiana, czy nie dają się u niego spostrzegać drgania powiek lub kątów ust, czy twarz i usta nie zaczynają czerwienić się, narreszcie, czy nie powraca ciepło ciała, bicie serca, puls i oddychanie.

Podobnym sposobem i w domach prywatnych zwracać trzeba pilną baczność na osobę w stanie pozornej śmierci będącą, albo taką o której nie ma pewności czy rzeczywiście umarła.

Gdy się zaś okażą dopiero wymienione znaki powracającego życia, wtedy niezwłocznie wezwać należy lekarza, a w nieobecności jego ratować wypada napozór zmarłego powtórnie temi samymi sposobami, które wyżej w § 134 wyszczególnione zostały.

Przyprowadzonego do życia, pokrzepia się bulionem, winem i tym podobnemi środkami.



SPIS RZECZY.

	Stronnica.
Wstęp	5
1. Ratowanie utonionych	6
<i>Ogrzewanie ciała i rozciéranie</i>	7
<i>Wdmuchanie i wdymanie powietrza do płuc</i>	8
<i>Uciskanie klatki piersiowej</i>	10
<i>Pobudzanie czucia</i>	—
2. Ratowanie powieszonych, lub uduszonych przez ściśnienie szyi	12
3. Ratowanie zagorzałych czyli zaczadzonych	14
4. Ratowanie uduszonych innemi gazami i wyzié- wami szkodliwemi	17
5. Ratowanie zmarzniętych	20
6. Ratowanie rażonych od pioruna	23
7. Ratowanie w zemdleniu i w apoplexyi.	25
8. Ratowanie w czasie napadu wielkiej choroby	26
9. Ratowanie mocno potłuczonych	27
10. Ratowanie sparzonych	29
11. Ratowanie w razie udawienia się	32
12. Ratowanie otrutych w ogólności	34
Ratowanie otrutych w szczególności:	

I. Trucizny drażniące.

a) *Trucizny drażniące mineralne.*

Arszenik i jego przetwory.	42
Żywe srebro i jego przetwory	44
Miédz i jej przetwory.	—
Ółów i jego przetwory.	45

	Stron.
Emetyk.	46
Kamień piekielny.	—
Witryol biały czyli siarkan cynku	—
Chlorek cyny.	47
Chromian potażu kwaśny.	—
Saletran bizmutu zasadowy.	—
Złoto i jego przetwory.	—
Amonia.	—
Chlorek barytu.	—
Wapno niegaszone.	—
Potaż gryzący.	48
Saletra.	—
Wątrąba siarczana.	—
Sól szczawikowa i kwas szczawiowy.	—
Kwas siarkowy.	49
Kwas saletrowy.	—
Kwas solny	50
Jod i jodek potasu.	—
Fosfor.	—

b) *Trucizny drażniące roślinne.*

Drażniące właściwe.	51
Pobudzające macicę	52
Pędzące urynę.	—
Sprawiające womity.	53
Zrządzające gwałtowną biegunkę.	—

c) *Trucizny drażniące zwierzęce.*

Kantarydy.	54
Trucizna kiszkowa.	—
Trucizna sérowa i trujące mięsa.	55

II. *Trucizny odurzające.*

Kwas pruski i rośliny w których się znajduje	56
--	----

	Stron.
Opium i jego przetwory.	57
Wilcza wiśnia.	58
Tondera.	—
Szałej czyli lulek.	59
Tytuń.	—
Psianka słodkogorz i psianka czarna.	—
Salata jadowita czyli łoczyga dzika	—
Wyskok i napoje wyskokowe	60

III. Trucizny odurzająco-drażniące.

W ogólności.	—
Grzyby trujące.	63

IV. Trucizny sprawiające skołowanie i konwulsye.

Strychnina, brucyna, pikrotoxyna i rośliny w których się te alkaloidy znajdują.	65
Głównica żytnia czyli sporysz.	66
Kamfora.	68

Przeciwtrucizny, czyli ciała zmieniające
trucizny chemicznie i czyniące je nie-
szkodliwemi.

a) Zwiérzce.

<i>Białko jaja</i> , w ogólności	36
w otruciu sublimatem	44
— miedzią	45
— ołowiem.	—
— kreozotem	51
<i>Mleko</i> , w otruciu sublimatem.	44
— miedzią.	45
— ołowiem.	—
— witryolem białym	46
— chlorkiem cyny	47

b) *Roslinne.*

<i>Garbnik i zawierające go rośliny cierpkie, w ogólności</i>	36
w otruciu emetykiem	46
— sublimatem	44
— truciznami roślinnymi pędzącymi urynę	52
— truciznami roślinnymi sprawiającymi womity	53
— przez opium	58
— tytuniem	59
— truciznami odurzająco- drażniącymi	62
— truciznami sprawiają- cemi skołowacenie i konwulsje	66
<i>Ocet i sok cytrynowy, w ogólności</i>	38
w otruciu amonią	47
— wapnem	—
<i>Uwaga. Szkodliwie działają:</i>	
<i>Ocet w otruciu miedzią</i>	45
<i>Ocet i sok cytrynowy, w otruciach tru- ciznami odurzającymi, przed wyrzu- ceniem trucizny</i>	41
<i>Mąka,</i> w otruciu sublimatem	44
— miedzią	45
— jodem	50
<i>Krochmal,</i> w otruciu jodem	—

c) *Mineralne.*

<i>Magnezya, w ogólności</i>	38
w otruciu dwuchromianem potażu.	47
— solą szczawikową i kwa- sem szczawiovym	48
w otruciu kwasem siarkowym, sa- letrowym i solnym	49

	Stron.
<i>Magnezya,</i> w otruciu fosforem	50
<i>Mydło i słaby ług mydlarski,</i> w ogólności	38
	w otruciu kwasem siarkowym, sale-
	trowym i solnym.
	49
<i>Woda wapienna,</i> w otruciu solą szczawikową i kwa-	
	sem szczawiovym
	—
<i>Kręda,</i> w otruciu solą szczawikową i kwa-	
	sem szczawiovym
	48
	— kwasem siarkowym, sale-
	trowym i solnym
	49
<i>Opilki żelazne,</i> w otruciu miedzią	45
<i>Wodan niedokwasu drugiego żelaza,</i>	
	w otruciu arsenikiem
	43
<i>Octan żelaza,</i> w otruciu arsenikiem	—
<i>Siarczysk żelaza wilgotny,</i>	
	w otruciu arsenikiem
	—
	sublimatem
	44
	— miedzią
	45
	— ołowiem
	46
<i>Sól kuchenna,</i> w otruciu kamieniem piekielnym	—
<i>Chlorek wapna,</i> w otruciu wątrową siarzaną	48
<i>Sól gorzka i sól glauberska,</i>	
	w otruciu ołowiem
	45
	— chlorkiem barytu
	47
<i>Fosforan sody,</i> w otruciu ołowiem	45

Ważniejsze środki lekarskie znoszące skutki trucizn.

<i>Upuszczenie krwi, pijawki i banki nacinane,</i>	
	w otruciu truciznami drażniącemi
	51
	— odurzającemi, odurzają-
	co-drażniącemi, i sko-
	łowacenie sprawiają-
	cemi
	40

	Stron.
<i>Napoje i enemy klejowate i tluste,</i>	
w otruciu truciznami drażniącemi	40
<i>Napoje kwaśne z octem, lub z sokiem cytrynowym,</i>	
w otruciu truciznami odurzająco- mi i odurzająco-dra- żniącemi	41
<i>Uwaga.</i> Szkodzą w otruciach truci- znami skołowacenie sprawiają- cemi	66
<i>Kawa czarna,</i>	
w otruciu truciznami odurzającymi i odurzająco-drażnią- cemi	41
— truciznami roślinnemi wo- mity sprawiającymi	53
— przez opium	58
— napojami wyskokowemi	60
<i>Uwaga.</i> Szkodzi w otruciach trucizna- mi skołowacenie sprawiającymi	66
<i>Rozciek octanu amonii,</i>	
w otruciu napojami wyskokowemi	60
<i>Rozciek amonii anyżowy,</i>	
w otruciu kwasem pruskim	57
— truciznami odurzająco- drażniącemi	63
<i>Kamfora,</i>	
w otruciu truciznami roślinnemi pe- dzącymi urynę	53
— kantarydami	54
— przez opium i inne truci- zny odurzające	58
— truciznami odurzająco- drażniącemi	63
— grzybami	64
<i>Eter i anodyny,</i>	
w otruciu arsenikiem	44
— truciznami roślinnemi womity sprawiającymi	53

	Stron.
<i>Eter i anodyny,</i> w otruciu przez opium i inne truci- cizny odurzające . . .	58
— grzybami	65
— truciznami skołowacenie sprawiającemi	66
<i>Olejek terpentynowy,</i> w otruciu truciznami drażniącemi .	
— zwierzęcemi	56
— kwasem pruskim	57
— truciznami skołowacenie sprawiającemi	66
<i>Tynktura opioowa,</i> w otruciu ołowiem	46
— truciznami skołowacenie sprawiającemi	66
13. Ratowanie pokąsanych przez pszczoły i osy . . .	69
14. Ratowanie pokąsanych przez żmiję	70
15. Ratowanie pokąsanych przez zwierzęta wściekle	71
16. Ratowanie chorujących na czarną krostę . . .	76
17. Ratowanie chorujących na cholere	78
18. Ratowanie chorujących na krup	8

DODATEK.

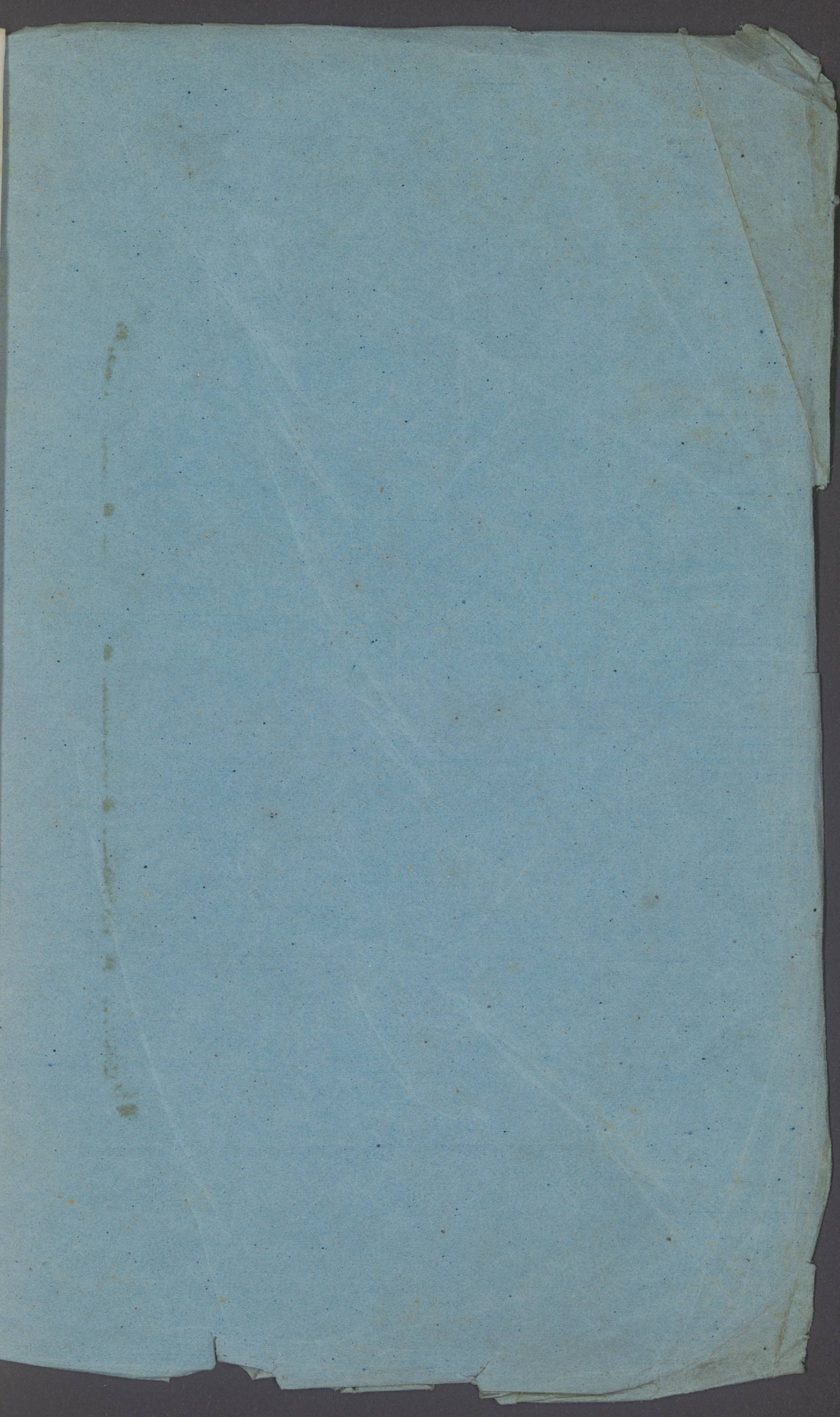
1. Ratowanie osób będących w stanie pozorniej śmierci, która nie z wpływów zewnętrznych nagłe działających, ale z innej jakiej przyczyny pochodzi	92
2. Ratowanie dzieci nowonarodzonych, które w stanie pozorniej śmierci na świat przyszły . .	94
3. Przepisy ogólne jak się obchodzić z osobami na pozór zmarłemi, które pomimo danego im stosownego ratunku, odcucone być nie mogły	99



1875
1876
1877
1878
1879
1880
1881
1882
1883
1884
1885
1886
1887
1888
1889
1890
1891
1892
1893
1894
1895
1896
1897
1898
1899
1900

1901
1902
1903
1904
1905
1906
1907
1908
1909
1910
1911
1912
1913
1914
1915
1916
1917
1918
1919
1920
1921
1922
1923
1924
1925
1926
1927
1928
1929
1930
1931
1932
1933
1934
1935
1936
1937
1938
1939
1940
1941
1942
1943
1944
1945
1946
1947
1948
1949
1950
1951
1952
1953
1954
1955
1956
1957
1958
1959
1960
1961
1962
1963
1964
1965
1966
1967
1968
1969
1970
1971
1972
1973
1974
1975
1976
1977
1978
1979
1980
1981
1982
1983
1984
1985
1986
1987
1988
1989
1990
1991
1992
1993
1994
1995
1996
1997
1998
1999
2000

2001
2002
2003
2004
2005
2006
2007
2008
2009
2010
2011
2012
2013
2014
2015
2016
2017
2018
2019
2020
2021
2022
2023
2024
2025
2026
2027
2028
2029
2030
2031
2032
2033
2034
2035
2036
2037
2038
2039
2040
2041
2042
2043
2044
2045
2046
2047
2048
2049
2050
2051
2052
2053
2054
2055
2056
2057
2058
2059
2060
2061
2062
2063
2064
2065
2066
2067
2068
2069
2070
2071
2072
2073
2074
2075
2076
2077
2078
2079
2080
2081
2082
2083
2084
2085
2086
2087
2088
2089
2090
2091
2092
2093
2094
2095
2096
2097
2098
2099
2100





BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE

40216

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40125



BG 40216

